

Kurier Czaplinecki

NR 5 Styczeń 2007r.



Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka

ISSN 1896-9518



Foto. Waldemar Wisniewski

W NUMERZE:

- Wigilia kombatantów;
- Dostęp do informacji;
- To już piąty numer;
- Był taki burmistrz;
- Zachować tożsamość;
- Czas posprzątać;
- Wieści z sesji;
- Walne Zgromadzenie;
- Nowe władze powiatowe;
- Wędkarze i ryby...;
- Co robiliśmy;
- O czaplineckich ulicach cz.II;
- Jubilat K-T-P;
- Rozmaitości
- Bezpieczeństwo na lodzie;
- Bo wolność krzyżami...;
- Żeglarz.

NOWE WŁADZE POWIATU DRAWSKIEGO

ZARZĄD POWIATU

STAROSTA



Stanisław Cybula

WICESTAROSTA



Andrzej Krauze

CZŁONKOWIE ZARZĄDU



Halina Samek



Czesław Żukowski

PRZEWODNICZĄCY RADY
POWIATU

Stanisław Mikołajczyk

WICEPRZEWODNICZĄCY RADY
POWIATU

Grażyna Dudka



Karol Korczyński

RADNI POWIATOWI Z CZAPLINKA



Bożena Lemisz

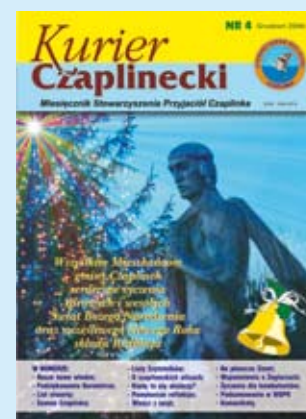
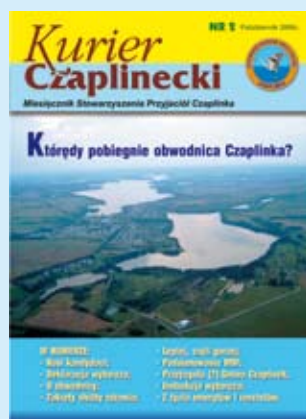
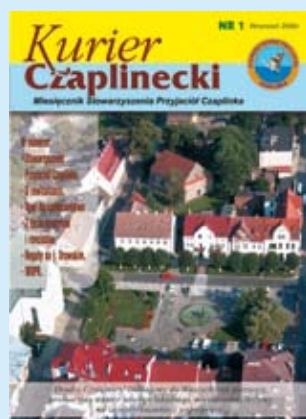


Genowefa Polak



Wiktor Woś

DOTYCHCZAS WYDANE NUMERY „Kuriera Czaplineckiego”



TO JUŻ PIĄTY NUMER

W naszym gminnym środowisku prawie zawsze brakowało niezależnej od władz i opcji politycznych, takiej trybuny, gdzie można kształtować opinię publiczną, wyrażać swoje poglądy i emocje, prowadzić spory, wsłuchiwać się w głosy mieszkańców. Myśl o powołaniu czasopisma nurtowała od dawna wielu aktywnych, czaplineckich społeczników. Ostatecznej mobilizacji dokonał Pan Wiesław Krzywicki. Zafascynowany dziełem swoich przyjaciół, którzy od kilku już lat wydają „Kurier Puszczykowski”, opracował i przedstawił wizję funkcjonowania takiego pisma u nas. Podczas wielu spotkań redakcyjnych takich ludzi jak: wymieniony już Wiesław Krzywicki, Zofia Snarska, Adam Kośmider, Andrzej Szwaia, Zygmunt Figarski, Romuald Czapski, Janina Żwirko, Andrzej Rosiak i Brunon Bronk, wypracowano obecny kształt i zasady działania „Kuriera Czaplineckiego”.

Nie sprawdziły się ponure przewidywania nielicznych złośliwców, twierdzących, że „Kurier Czaplinecki” to publikacja sezonowa, związana tylko z wyborami. Jesteśmy nadal, i to w dobrej formie.

Istnienie i funkcjonowanie czasopisma nie byłoby, i nie jest możliwe, także bez zaangażowania się wielu innych osób. Z okazji skromnego jubileuszu, jakim jest wydanie piątego numeru „Kuriera Czaplineckiego”, pragniemy w tym miejscu, i tym sposobem, podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do powstania pierwszych i następnych numerów miesięcznika.

Dziękujemy Kolegom ze Szczecinka - Panu Sebastianowi Koreckiemu, który nauczył nas podstawowych zasad pracy nad technicznym opracowywaniem tego rodzaju pisma i pomagał w składaniu pierwszego numeru. Panu Józefowi Sakrajdzie za wsparcie intelektualne przy działaniach organizacyjnych nad powołaniem pisma. Panu Krzysztofowi Kwincie z drukarni Tempoprint, który trzyma się przy składaniu kolejnych numerów Kuriera, i wykazuje wiele cierpliwości w pracy z nami.

Dziękujemy dotychczasowym autorom artykułów i listów, którzy w oczywisty i zasadniczy sposób stanowią o bycie i charakterze Kuriera. Nazwisk nie wymieniamy, bo każdy z nich podpisał się pod swoimi materiałami.

Dziękujemy naszym kolporterom z terenu miasta i gminy Czaplinek, dzięki którym otrzymujecie Szanowni Czytelnicy co miesiąc nowy numer Kuriera. Czynią to bezinteresownie, dając swój wkład w rozwój społeczeństwa obywatelskiego. Kurier przechodzi przez 45 punktów dystrybucji. Na terenie miasta możecie dostać miesięcznik w siedmiu kio-

skach prowadzonych przez: Państwo Grażynę i Zbigniewa Koniecznych przy ul. Drahimskiej, Rodzinę Pani Zofii Tomaszewskiej przy ul. Rynek, Rodzinę Antoniewiczów z Panem Józefem na czele przy ul. Wałeckiej, Państwo Małgorzatę i Cezarego Oleszczuków przy ul. Wałeckiej i na dworcu PKS, Rodzinę Pana Mieczysława Wojtków na Oś. Wieszców i targowisku miejskim. Dystrybucję prowadzi także kilka innych punktów, jak: Delikatesy Pani Janiny Giesko przy ul. Wałeckiej, sklep Żabka Pana Antoniego Rodziewicza przy ul. Rynek, sklep AS Pana Andrzeja Szwaia przy ul. Rynek, sklep Kapsel Pani Jolanty Kraśniewskiej przy ul. Drahimskiej, WABI Market Państwa Beaty i Jana Wawrzyńczaków przy ul. Leśników, oraz Zakład Fryzjerski Pana Antoniego Górskiego przy ul. Wałeckiej.

Dziękujemy indywidualnym kolporterom-ochotnikom: Panom Brunonowi Bronkowi i Wiesławowi Krzywickiemu z Czaplinka, Pani Annie Bany z Niwki, Pani Annie Darmoid z Żeliszawia, Pani Aleksandrze Dzik z Prosina i Pani Gertrudzie Sasin z Żerdna, która jest naszym najstarszym kolporterem.

Dziękujemy Sołtysom: Pani Krystynie Domasat z Łysinina, Panu Markowi Pawlakowi i jego żonie z Pławna, Panu Jackowi Dąbrowskiemu i jego żonie Beacie z Nowego Drawska, Pani Bożenie Michalak z Psich Główn.

Dziękujemy właścicielom i obsłudze sklepów na terenie gminy: Pani Beacie Matusiak z Sikor, Pani Agnieszce Kraska z Czarnego Wielkiego, Pani Bogumile Łęzowskiej z Prosinka, Paniom Janinie Pietrzak i Magdalenie Śmietanka z Kluczewa, Paniom Grażynie Giera i Beacie Malesza z Drahimka, Pani Marii Ozon ze St. Drawska, Pani Cecylii Sobockiej i Panu Mariuszowi Wójcikowi z Broczyna, Pani Elżbiecie Ciemieckiej z Trzcina, Pani Teresie Rajkiewicz z Byszkowa, Pani Barbarze Obrockiej i Pani Barbarze Dąbrowskiej ze sklepu Pana Wójcika z Machlin, Pani Romualdzie Kosmali z Motarzewa, Pani Zenobii Jaworskiej z Miłkowa, Pani Jadwidze Matulój z Czarnego Małego, Pani Marzenie Pawłowskiej z Ostrorogu, Paniom Marzenie Podstawskiej i Małgorzacie Koszkała z Siemczyna, Pani Anieli Pałka z Łąki, Panom Ireneuszowi Podstawskiemu i Władysławowi Hałaszczykowi z Rzepowa.

Dziękujemy reklamodawcom, przez których Kurier jest po części finansowany i dlatego jest bezpłatny. Szczególnie dziękujemy naszym reklamodawcom z Czaplinka, zwłaszcza tym, którzy są z nami od pierwszego numeru, jak: hurtownia BENEKO Pana Bernarda Bubacza, firma AUTO-HANDEL „PIONIER” Pani Sylwii Czech, firma STALEX Pana Radosława

Dawidowicza, WABI market Państwa B. i J. Wawrzyńczaków, DROGERIA – CHEMIA Pana Piotra Rylika, szkoła drzewek CYPRYS Pana Krzysztofa Kłody, oraz przedsiębiorstwo pogrzebowe i firma AW-I-N Pana Piotra Skrzypczaka z Drawska Pom. Większość z nich nie ma nawet konieczności ogłaszania się, ale rozumieją społeczną potrzebę istnienia takiego pisma, i chwala im za to. Nie wszyscy jednak lokalni przedsiębiorcy, zwłaszcza najwięksi, są skorzy do wspierania takich inicjatyw. Kogo nie ma na naszych łamach, widać gołym okiem. W tym miejscu trzeba małego wyjaśnienia. Niektórzy „reklamodawcy” stwierdzili, że nie będą się ogłaszać, bo nie chcą finansować KW Stowarzyszenia. Tymczasem prawda jest taka, że nasz Komitet Wyborczy, za prezentację programu wyborczego i sylwetek kandydatów na łamach Kuriera, wpłacił na konto Stowarzyszenia, czyli na fundusz wydawniczy, ponad 770 zł (co jest potwierdzone wyciągami bankowymi).

Dziękujemy darczyńcy, który wpłacił na konto Stowarzyszenia 1000 zł, i który chce pozostać anonimowy, oraz wszystkim członkom Stowarzyszenia. Za Wasze wpłaty i składki Kurier może być wydawany i kolportowany bezpłatnie.

Dziękujemy za udostępnianie lokali właścicielom i załogom: niezawodnego PUB-21 Pani Lucyny Pączek, gdzie odbywały się i odbywają spotkania założycielskie i organizacyjne Stowarzyszenia oraz Caffè baru Pana Jana Trockiego, gdzie odbywały i odbywają się spotkania roboczego zespołu redakcyjnego Kuriera.

Dziękujemy przede wszystkim naszym Czytelnikom, w tym Panu Tadeuszowi Romanowskiemu z Czaplinka, za złożone życzenia Świąteczne i Noworoczne. Bez Was wydawanie Kuriera nie miałooby żadnego sensu.

Liczymy w dalszym ciągu na Wasze zainteresowanie, na współpracę i zapraszamy do współredagowania pisma, zwłaszcza młodzież i studentów. Zwracamy się także do malkontentów, którzy uważają, iż niektórzy z autorów za często są publikowani – piszcie sami! Jeszcze nie zdarzyło się w naszej krótkiej co prawda historii, aby odrzucono jakikolwiek materiał. Jedynym ograniczeniem jest pojemność gazety. Zespół Redakcyjny bierze też pod uwagę, w przypadku obfitości materiałów, ich aktualność, spodziewany oddźwięk społeczny i zainteresowania czytelników. Zachowując niezależność, nie przyjmujemy żadnego dyktatu, kto i co, ma u nas publikować. Pilnujemy tylko, żeby nie było tekstów związanych z walką i promocją polityczną, aby nie obrażano ludzi i rozumu, aby nie wulgaryzowano języka.

Wydawca i Redakcja

KURIER CZAPLINECKI- miesięcznik lokalny

Adres redakcji: 78-550 Czaplinek ul. Grunwaldzka 6A, tel. 094-3755341. Tel. Wydawcy : 880744156
e-mail: takosmider@wp.pl

Redaktor naczelny: Romuald Czapski. Redaguje Zespół. Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka

Konto: Pomorski Bank Spółdzielczy O/Czaplinek 93 8581 1027 0412 3145 2000 0001

NIP 2530241296, REGON 320235681

Druk: TEMPOPRINT, 78-400 Szczecinek, ul. Harcerska 2, tel./fax 094-3744180, Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania i redagowania otrzymanych tekstów, selekcjonowania i kolejności publikacji.

Nie zwracamy materiałów nie zamówionych i nie ponosimy odpowiedzialności za treść listów, reklam i ogłoszeń. Drukujemy tylko materiały podpisane, można zastrzec personalia tylko do wiadomości redakcji. Teksty nadesłane i listy nie muszą odpowiadać poglądom redakcji.

Nr rej. sądowego: Ns-Rej Pr 25/06. Ceny reklam: moduł podstawowy (10,3 x 4,5) w kolorze – 50 zł, czarno-biały – 25 zł

JUBILAT Z PIĘKNYMI PERSPEKTYWAMI

Jej pierwszym prezesem był Pan Norbert Heib. Od września ub.r. firma jest własnością Pana André Gerstnera, jej obecnego prezesa. Jest to największa firma w powiecie drawskim. Rozwija



się niesłychanie dynamicznie - w ub.r. sprzedano wyroby za 42 mln zł i było to o 60 % więcej, niż w poprzednim roku. Na ten rok planuje się sprzedaż w wysokości 55 mln zł. Firma produkuje wiązki kablowe do samochodów osobowych, ciężarowych, autobusów, maszyn drogowych i budowlanych oraz lokomotyw. Aż 80% z jej wyrobów idzie na eksport. Wraz z produkcją wzrasta liczba zatrudnionych w zakładzie pracowników. W tym roku ma ich być aż 750! Pojawiły się niestety pierwsze problemy z naborem na terenie miasta nowych pracowników (około

113 trzeba dowozić do pracy). Aby złagodzić ten problem, spółka zawarła umowę ze szkołą zawodową i prowadzi zajęcia warsztatowe dla dwóch klas. Za półtora roku pierwsi absolwenci szkoły podejmą pracę w KTP. Wielu pracowników, dzięki uzyskanej od firmy pomocy, może się dokształcać.

Oprócz przygotowania kadr, firma intensywnie inwestuje w rozwój bazy produkcyjnej. W ub.r. wydatkowano 4 mln zł. na modernizację obiektów i wyposażenia technologicznego. Po wprowadzeniu klimatyzacji skończyła się zima letnich upałów i zimowych chłódów w halach i biurach. W toku modernizacji jest hala, zajmowana dotychczas przez Plast-Tel. Podjęte zostały rozmowy z Tur-Plastem w sprawie kupna działki u zbiegu ulic Pławieńskiej i Poznańskiej, w celu wybudowania na niej następnej hali produkcyjnej.

Plące systematycznie rosną i sięgają 1300 zł na produkcji (wszystkie składniki) i 2500 zł w administracji. Być może nie jest to wiele, ale znaczące wydatki na zakup hali produkcyjnej, jej remont i inwestycje modernizacyjne wyczerpywały dotychczas możliwości finansowe spółki. Stosunkowo niewielka jest dotychczas współpraca z innymi czaplineckimi przedsiębiorcami, ale i ona zapewne będzie się rozwijała.

Pan André Gerstner dużą wagę przywiązuje do współpracy z samorządem miejskim i działającymi na terenie miasta organizacjami pozarządowymi. Jest członkiem Zarządu „Lecha” i

razem z Urzędem Miasta i Gminy współfinansuje remont siedziby klubu. Sponsoruje też festyn rodzinny na Dzień Dziecka i zawody wędkarskie. Czuje się już obywatelem naszego pięknego miasteczka.



W dniu 8 stycznia Pani Burmistrz złożyła na ręce Pana Prezesa gratulacje z okazji dziesięciolecia firmy i życzenia dalszych sukcesów. Dobrze rokuje to dla współpracy władz miasta ze spółką.

Do życzeń tych dołącza się Zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka i Redakcja KURIERA CZAPLINECKIEGO.

W trakcie naszej rozmowy z Panem André Gerstnerem, w dniu 8 stycznia, postanowiliśmy systematycznie informować czytelników KURIERA o sukcesach i problemach spółki Kabel-Technik-Polska.

Adam Kośmider, Wiesław Krzywicki

Zachować tożsamość!



Święta, święta i po świętach. Nikt już o nich nie pamięta. Tymi słowami można by podsumować ostatni okres. Tak wiele przedświątecznego zamieszania minęło w mgnieniu oka. Tylko czy w ferworze świątecznych zakupów nie zapomnieliśmy o co tak naprawdę chodzi? Czy zamiast przeżywać narodzenie Jezusa, nie była to tylko okazja do rodzinnych spotkań, zakończonych niestrawnością i kacem?

Na przestrzeni kilkunastu lat daje się zauważyć wpływ kultury zachodu i zanik narodowych tradycji. Dziś kolędy rozbrzmiewają w mediach niemal tylko w Wigilię. Atmosfera świąt znika równie szybko, jak tegoroczny śnieg. Nasze

narodowe tradycje wywracamy do góry nogami. Do kalendarza wdzierają się uroczystości rodem z Ameryki, czy zachodniej Europy. Już niebawem czekają nas „Walentynki”. Tak bardzo zakorzeniły się w naszej kulturze, że nie wyobrażamy sobie lutego bez święta zakochanych. Najbardziej na rękę jest to z pewnością właścicielom kwaciarni i sprzedawcom miłosnych gadżetów. To dla nich przysłowiowe żniwa. Walentynki wyprzedziły pod tym względem chyba wszystkie dotychczasowe nasze święta z Dniem Kobiet na czele.

Kolejny przykład naleciałości to Halloween. Sam w zeszłym roku uległem dziecięcym namowom i pomiędzy zniczami stanął Dynioglów. Zestawienie tyleż dziwne, co dla mnie egzotyczne. Mogłem na „to” dziwactwo spoglądać w Dzień Zaduszny, i zastanawiać się nad polskimi korzeniami.

Gdyby pominąć „obce” obyczaje to okaże się, że i na naszym podwórku jest sporo do zrobienia. Powywracała się narodowa historia i wiele dać straciło na znaczeniu. Inne za to urosły do wielkiej rangi. I tak okazuje się, że II wojna światowa nie zaczęła się od uderzenia armii niemieckiej na Polskę, a od wkroczenia do naszego kraju wojsk radzieckich. Niegdyś 1 września był obchodzony w całym kraju. Zbiegało się to z rozpoczęciem roku szkolnego. Całe szkoły obecne były na uroczystościach związanych z rocznicą wybuchu wojny. Były kwiaty, apele poległych i salwy honorowe. Dziś pozostały krótkie wzmianki w mediach. W zamian za to upamiętnia się rocznicę wkroczenia wojsk sowieckich.

„1-szy Maja” okrzyknięte zostało świętem komunistycznym, ale nikomu nie przeszkadza, że jest dniem wolnym od pracy.

Nie tylko kalendarz pełen jest wpływów kultur zachodnich. W naszym języku aż roi się od słów obcojęzycznych, które na stałe weszły do naszego życia codziennego. Jak ciężko jest wypić kawę w „barze” wie każdy. Za to tą samą kawę można z łatwością skosztować w „pubie”, „klubie”, czy „fast foodzie”. Zakupów coraz częściej dokonujemy w „marketach”, bo słowo „sklep” wydaje się nie być „trendy”.

Przykłady można mnożyć, ale nie o to chodzi. Spotykamy się z nimi codziennie, czasem nawet

nie zdając sobie z tego sprawy. Proszę też nie posądzać mnie o nacjonalizm. Nie jestem przeciwny wpływom innych kultur. Wszak kwiatek i całus na Walentynki to nic złego. Miejsce dla Dyniogłowego też się w domu znajdzie. Problem w tym, abyśmy nie zapominali o rdzennie polskich obyczajach i starali się je kultywować. Aby przyszłe pokolenia nie zapomniały jak smakuje barszcz z uszkami, jak wygląda szopka bożonarodzeniowa, czy jak własnoręcznie malować wielkanocne pisanki.

Na koniec chciałbym zwrócić uwagę na przypadające niebawem uroczyste Dni Babci i Dziadka. Wszystkim Babciom życzę dużo zdrowia, pociechy z wielu wnucząt i częstych rewaloryzacji rent i emerytur. Dla Dziadków mam słowa piosenki od psa Pankracego:

*Z dziadkiem można powędrować,
Z dziadkiem można fantazjować,
Z dziadkiem można pofiglować,
I pomarzyć o czym tylko się chce.*

Marcin Kowalski

0 Nazewnictwie Czaplineckich Ulic – Część II

*(tekst z 2004 roku – poprawiony)
(I część artykułu opublikowana została w poprzednim numerze)*

Z ulicą Długą oraz z ulicą Drahimską, związany jest jeszcze jeden przykład utrwalania w nazwach ulic ciekawych informacji z dziejów miasta. Te dwie ulice tworzą dziś w zasadzie jeden ciąg komunikacyjny, a niewidoczna, umowna granica dzieląca te ulice jest pamiątką po czasach, w których rozgraniczała je zlokalizowana zapewne w tym miejscu, a od dawna już nieistniejąca, brama miejska (wzmiankę o „bramie drahimskiej” zawiera wydawnictwo

na to, że właśnie dawna ścieżka do jeziora stała się początkiem tej ulicy, a uwzględnienie tej ścieżki przy wytyczaniu ulic średniowiecznego Czaplinka, zakłóciło regularność rozplanowania czaplineckiej starówki.

Niektórym ulicom zmieniano nazwy nadane po wojnie. I tak np. dzisiejsza ulica Złocieniecka, tuż po wojnie nosiła najpierw miano ulicy Sokolej (nazwa ta miała związek z przedwojenną nazwą Złocienica), a później Armii Czerwonej. Ulicę Sikorskiego przez wiele powojennych lat nazywano ulicą Bieruta, a dzisiejszą ulicę Leśników – ulicą Świerczewskiego. Ulica Moniuszki w pierwszych powojennych latach nosiła nazwę ulicy Kościelnej, a ulica Górna – nazwę ulicy Podgórznej. Z zachowanych dokumentów z lat 1945–1946 wynika, że w Czaplinku była wówczas ulica Zamojskiego oraz ulica Okrętowa. Zachował się także dokument z 1946 roku, z którego wynika, że zamierzano przemianować ul. Walecką na ul. 1 Maja. Łatwo zauważyć, że niektóre zmiany nazw ulic dokonywane były ze względów o charakterze politycznym.

A oto kilka ciekawostek,

związanych z nazwami przedwojennymi, oraz z tłumaczeniem tych nazw na język polski. Na przykład przedwojenna nazwa ul. Kamiennej brzmiała Klöbenstein Weg i wywodziła się najprawdopodobniej od nazwy leżącego w pobliżu Cichorzecza wielkiego kamienia, oznaczonego na starych niemieckich mapach jako „Klöbenstein” (Stein = kamień), przy czym na mapach XIX-wiecznych, nazwą Klöbenstein, określony jest już powstały tam folwark – obecne Cichorzecze.

Ulica Kamienna biegnie w kierunku miejsca, w którym spoczywa ten głaz – stanowiący zresztą jedną z miejscowych atrakcji turystycznych – ale nazwa tej ulicy nie jest już dziś z nim kojarzona. Inną ciekawostką jest nazwa ulicy Zbożowej. Tak przetłumaczono niemiecką nazwę Speicher-

strasse (Speicher = spichlerz). Niemiecka nazwa wywodziła się, jak podaje przedwojenne źródło, od stojącego niegdyś w sąsiedztwie tej ulicy spichrza solnego. Przy tłumaczeniu skojarzono jednak prawdopodobnie spichlerz ze zbożem i w ten sposób powstała obecna nazwa ulicy.

Na uwagę zasługuje przedwojenna nazwa ul. Leśników – „Zeppelin Strasse”, która pochodzi od zniemczonej nazwy jeziora Czaplino – „Zeppelin”. Zarówno w polskich jak i w niemieckich opracowaniach historycznych znajdujemy opinię, że nazwa „Zeppelin” jest zniekształconą przez język niemiecki, formą dawnej polskiej nazwy tego jeziora, wywodzącej się od słowa „czapla”. Ewolucję tej nazwy w okresie po utracie naszych ziem przez Polskę, obrazują zachowane wzmianki w źródłach historycznych: Lustracje dóbr królewskich z 1565 i z 1632 r. („Jezioro Czaplińskie”), mapa Starostwa Drahimskiego z 1711r. („Tzaplin”), wydawnictwo Brüggemanna z 1784r. („Czaplin” i „Zeppelin”).

Deformacja nazwy jeziora spowodowana była tym, że sylaba „cza” (w pisowni: „tscha”), jest nietypowa dla języka niemieckiego, w związku z czym w słownikach nie znajdujemy niemieckich słów rozpoczynających się tą sylabą. Mimo znacznego zniekształcenia, nazwa „Zeppelin” w oczywisty sposób kojarzyła się z dawną polską nazwą jez. Czaplino. Tak więc w niemieckiej nazwie jeziora „Zeppelin”, a także w niemieckiej nazwie ulicy „Zeppliner



Róg ulicy Górnej i Sikorskiego. Budynki te spaliły się przed wojną

Brüggemanna z 1784r.). Inną ciekawostką stanowi przedwojenna nazwa ulicy Aptecznej. Brzmiała ona „Seegang”, co w swobodnym tłumaczeniu oznacza „dojście do jeziora”. Nazwa ta może mieć związek z nietypowym przebiegiem tej ulicy. Regularność układu czaplineckiego staromiejskiego wymagałaby, żeby ulica ta wybiegała z narożnika rynku, podobnie jak Ogrodowa. Ulica Apteczna leży w centrum miasta, a więc w rejonie, w którym dbałość o regularne rozplanowanie ulic byłaby szczególnie uzasadniona. Tymczasem przebieg ul. Aptecznej wyraźnie zakłóca regularność powstałego w Średniowieczu układu sąsiadujących z rynkiem ulic. Musiała być istotną przyczyną tej nieregularności. Łatwo można sprawdzić, że ulica ta wiedzie z centrum miasta w stronę jeziora Drawsko, wyznaczoną przez naturalną rzeźbę terenu trasą o bardzo łagodnym spadku. Czyżby zatem ulica ta była pamiątką po dawnym wygodnym zejściu do jeziora, pamiętającym czasy narodzin naszego miasta? Wiele wskazuje



Róg ulicy Górnej i Sikorskiego obecnie (budynek Banku Spółdzielczego)

Strasse”, przetrwały aż do 1945r. oryginalne relikty dawnego polskiego nazewnictwa. Tu warto zauważyć, że nazwa jeziora Czaplino ma wspólny rodowód z nazwą naszego miasta.

Kolejną ciekawostką – o charakterze poli-

tycznym - odnajdujemy w nazewnictwie ulic: Toruńska, Gdańska, Bydgoska, Poznańska. Ulice te wytyczono w końcu lat dwudziestych ubiegłego wieku, podczas budowy nowych osiedli domków dwurodzinnych. Zgodnie z duchem ówczesnej polityki niemieckiej, otrzymały one nazwy pochodzące od miast utraconych przez Rzeszę po I wojnie światowej. Nazwy te miały wówczas dla Niemców znaczenie polityczne. W 1945 roku nie zmieniono jednak tych nazw, tłumacząc je na język polski. Paradoks historii sprawił bowiem, że te same nazwy dla Polaków miały również znaczenie polityczne - jako pochodzące od miast odzyskanych dla państwa polskiego.

I ostatnia już ciekawostka, pośrednio tylko związana z nazwami ulic. Baczny obserwator spacerując ulicami Czaplinka dostrzeże ze dzi-

wieniem, że na niektórych budynkach zachowały się wyrzeźbione w tynku lub wykonane z metalu oznaczenia dawnej numeracji, zupełnie niepokrywającej się z aktualną numeracją domów. I tak na przykład posesja Rynek 8 oznaczona jest numerem 187, posesja Walecka 28 numerem 68, a posesja Walecka 34 numerem 66. W zachowanych starych dokumentach oraz spisach adresów z lat 1945-1946 zdziwienie budzić mogą z kolei takie adresy jak: Długa 273, Zbożowa 103, Jagiellońska 261, Drahimska 339 czy Bieruta 292. Są to ślady po przedwojennej (obowiązującej prawdopodobnie do 1947 roku) numeracji, opartej na zasadach nie mających związku z faktyczną liczbą domów przy danej ulicy (przykład z zachowanej korespondencji z lat czterdziestych: posesja nosząca dziś adres

Długa 9, nosiła wtedy adres Długa 139). Analizując dawną numerację można wysnuć wniosek, że prawdopodobnie polegała ona po prostu na ponumerowaniu wszystkich posesji w Czaplinku, przy czym wydaje się, że w zasadzie numeracja biegła rosnąco od południowego krańca miasta w kierunku północnym. Byłbym wdzięczny tym Czytelnikom, którzy mają dokładniejsze wiadomości na temat dawnej numeracji budynków w Czaplinku i zechcieliby podzielić się tym wiadomościami.

Artykuł ten, w wersji przed poprawieniem, publikowany był w czasopiśmie „Grajdoł” nr 52 z 2004 roku.

Zbigniew Januszaniec

BO WOLNOŚĆ KRZYŻAMI SIĘ MIERZY

(w 62 rocznicę przełamania Wału Pomorskiego)



W styczniu 1945 roku, po przełamaniu obrony niemieckiej, wojska I Frontu Białoruskiego przeszły do gwałtownego pościgu, prowadząc go dniem i nocą. Tempo działania dochodziło do 70 km na dobę. Powstała szansa

przełamania obrony niemieckiej na Odrze, zdobycia Berlina i zakończenia wojny.

Dowództwo niemieckie, szukając ratunku, postanowiło dokonać silnego kontruderzenia z terenów Pomorza na północne skrzydło I Frontu Białoruskiego. Aby zapobiec temu niebezpieczeństwu, marszałek G. Żukow wydał rozkaz 1 Armii Wojska Polskiego, natarcia w kierunku zachodnim i osłaniania jednocześnie północnego skrzydła I Frontu.

29 stycznia 1 Armii WP, w zawiei śnieżnej i przy silnym mrozie, przystąpiła do realizacji wyznaczonych zadań. Były one wyjątkowo trudne, ponieważ całość armijnego zaplecza pozostała pod Warszawą. Brakowało paliwa, amunicji i żywności. Pozostały w tyle artyleria, transport zmechanizowany, a nawet służby sanitarne. 1 i 4 Dywizje Piechoty torowały drogę, ubezpieczając siły główne od czoła i prowadziły rozpoznanie.

4 DP natyka się w dniu 30 stycznia na opór nieprzyjaciela pod Złotowem. Po całonocnych, bardzo ciężkich walkach, 11 pp opanowuje miasto, radośnie witany przez Polaków. Natomiast 3 pp dociera wieczorem do silnie umocnionych Podgajów i próbuje zdobyć je z marszu. Natarcie załamuje się, do niewoli dostaje się 4 kp 2 bp. Hitlerowcy bestialsko palą żywcem w stodole 32 żołnierzy polskich, powiązanych drutem kolczastym. Walki o Podgaje trwają do 3 lutego. W tym czasie 4 DP po ciężkich walkach zdobywa o północy 2 lutego Jastrowie.

Idący w awangardzie 12 pp, nad ranem

3 lutego opanowuje Szwecję, wychodząc na bezpośrednie przedpola Wału Pomorskiego. A więc obydwie czołowe dywizje armii w ciągu niecałych 4 dni rozbiły osłonę Wału Pomorskiego. Naprzeciw znajdował się wybudowany w latach 1932-39 pas fortyfikacji. Był to system połączonych tunelami bunkrów, oraz pancernych zapór piętrzących wody rzek, poczynając od szosy Czaplinek - Szczecinek, po Wałcz. Jeszcze dzisiaj oglądać można pozostałości umocnień, np. Śmiadowską Górę, oraz broniącą szosy Czaplinek - Szczecinek, grupę warowną Majowe Wzgórza. W centrum umocnień znajdował się garnizon Gross Born. Potężnych umocnień inżynierskich broniły doborowe oddziały grupy korpusnej "von Tettau" oraz siły



X Korpusu SS.

Dowództwo polskie podejmuje decyzję przełamania Wału Pomorskiego atakiem z marszu. Bataliony 6 pp, po dwugodzinnej walce zdobywają Sypniewo, a następnie Kłomino i podchodzą pod silnie umocnione Nadarzyce. W Kłominie witają radośnie Polaków jeńcy Oflagu II D Gross-Born. Tego samego dnia 16 pułk zdobywa Zdbice. 5 lutego o dziewiątej rano, 11 pp wykonuje uderzenie na północ od jeziora Dobre, w rejonie trudno dostępnym, a więc najsłabiej przez Niemców broniącym. Zaskakujące nieprzyjaciela uderzenie zakończyło się powodzeniem, 2 i 3 batalion dochodzą do majątku Dobrzyca. Niemcy desperacko, z furją kontratakują, próbując odciąć polskie batalio-

ny. Walki trwają całą dobę, ale wyłom zostaje utrzymany, a nawet poszerzony. Do boju zostają wprowadzone następne dywizje. Wieczorem 6 lutego, 11 i 10 pp, po zażartych bojach wychodzą na szosę Wałcz - Czaplinek. Następnego dnia opanowana zostaje rubież: Howiec, Wielboki, Dobrzyca, Golce. Niemcy wzmacniają obronę - 8 lutego wylądowuje się w Złocieńcu 5 Lekka Dywizja Piechoty. Także w tym dniu dochodzi do ciężkich walk w rejonie Nowej Wsi.

W tym czasie Niemcy zaatakowali północne skrzydło I Frontu Białoruskiego w rejonie Stargard - Pyrzyce. Zapada decyzja, aby 1 Armia WP wstrzymała natarcie w kierunku północnym, a jak najszybciej ruszyła w kierunku zachodnim, na Mirosławiec. 10 lutego, po krwawych bojach, Mirosławiec zostaje zdobyty, a 4 DP przecina szosę Wałcz - Mirosławiec. A więc polscy żołnierze nie tylko dokonali przełamania Wału Pomorskiego, lecz także dokonali głębokiego na 30 km wyłomu w niemieckim systemie obrony Pomorza.

W ciągu następnych dni 2 DP uderza na północ w kierunku Wierchowa, wychodzi na rubież na południe od Sońnicy i Będlina, oraz



na wschód od Żabina i Borujska.

A więc w ciągu 13 dni, z tego dziesięć w ciężkich bojach, toczonych na obszarze 770 km², 1 Armia WP rozbiła osłonę i przełamała Wał Pomorski. W bitwie brało udział 73 tys. ludzi, 1431 dział i 214 czołgów. Straty osobowe, jakie poniosła 1 Armia WP wyniosły: 11 341 osób, w tym zabitych 3130 żołnierzy, rannych 5905. Wśród poległych znajdowało się wielu doświadczonych dowódców.

Również nieprzyjacieli poniosł ciężkie straty - około 8 tysięcy zabitych, rannych i zaginionych. Ponadto 1 Armia WP wzięła do niewoli 1500 żołnierzy, w tym wielu oficerów. Była to jedna z największych, zwycięskich bitew Wojska Polskiego w czasie II Wojny Światowej. Dla porównania: w bitwie pod Monte Cassino brało udział 46 tys. żołnierzy, a łączne straty wyniosły 4200. W operacji berlińskiej siły polskie wynosiły 78,5

tys żołnierzy, a łączne straty wyniosły 4057.

Więc czy nie za wysoką cenę zapłacił polski żołnierz za zwycięstwo na Wale Pomorskim? Jaki był bilans operacyjny tej bitwy?

Po pierwsze - Niemcy stracili osłonę koncentrujących się na Pomorzu sił uderzeniowych.

Po drugie - angażując w bitwę znaczące siły - około trzech dywizji, osłabili Niemcy koncentrujące się do przeciwdzierzenia wojska. Skróciło to również walki o Wałcz i Piłę

Po trzecie - niemożliwe się stało odwrócenie sytuacji na głównym, warszawsko-berlińskim kierunku strategicznym. Zmalało znaczenie Pomorza, jako obszaru wyjściowego do przeciwdzierzenia.

Po czwarte - niemożliwa się stała dalsza obrona Pomorza, co uniemożliwiło Niemcom dalsze przegrupowanie wojsk drogą morską z Kurlandii i Prus Wschodnich.

Tak więc ta bitwa należy do najpiękniejszych kart historii Wojska Polskiego. Liczące się w każdej skali jej rezultaty oraz chwała, jaką okrył się w niej Żołnierz Polski, całkowicie uzasadniają Jego bojowy trud i cenę, jaką zapłacił On za to wspaniałe zwycięstwo.

Żyją jeszcze wśród nas bohaterscy żołnierze tamtej bitwy: Adolf Ciszewski z 10 pp, Alfons Jurewicz i Wacław Kudzin z 3 pp, Władysław Piotrowski z 1 DP, ciężko ranny pod Zdbicami. Inni odeszli już na wieczną wartę.

Mijają 62 lata od tych "Dni krwi i chwały". Czy znów w krajowych mediach i z trybun sejmowych i rządowych nie usłyszymy ni słowa? Była już kiedyś taka podła polityka, kiedy dzielono patriotyzm na słuszny i niesłuszny. Czyżby te czasy wróciły? Czy znów niestosowne jest mówienie o bohaterstwie i chwale Żołnierza Polskiego, bo szedł on do Ojczyzny z niewłaściwej strony?

Wiesław Krzywicki

WIEŚCI Z SESJI



Po II Sesji Rady Miejskiej ukonstytuowały się władze Komisji RM. Przewodniczącymi poszczególnych komisji zostali:

- Budżetu i Finansów Gminnych – Bogdan Kalina;
- Oświaty, Kultury i Sportu – Anna Minkiewicz;
- Problemów Społecznych i Bezpieczeństwa Publicznego – Marian Zaliński;
- Rolnictwa, Spraw Wiejskich i Leśnictwa – Władysław Wojtowicz;
- Rozwoju Gospodarczego, Budownictwa, Infrastruktury, Ochrony Środowiska i Turystyki – Andrzej Szwaja.

W dniu 11.12.06r. odbyła się III Sesja Rady Miejskiej. Na początku sesji, Pani Burmistrz przedstawiła sprawozdanie z działalności między sesjami. Okres ten obejmował tylko 5 dni, ale były one niezwykle pracowite i zapewne wyczerpujące. Nagle okazało się, że wiele spraw można załatwić niemalże natychmiast, a wiele przestawić na inne tory, że niektóre problemy są tylko problemami z nazwy, a wynikają tylko z tego, czy chce się pracować Burmistrzowi, czy nie. Przyspieszenie zaiste imponujące! Oby takie tempo, w połączeniu ze skutecznością, utrzymało się przez całą kadencję.

Z wystąpienia Pani Burmistrz dowiedzieliśmy się, że przejęcie biurowca Telczy będzie kosztowało prawdopodobnie 1 mln zł. I nie ma jeszcze decyzji o jego przeznaczeniu – czy będą to mieszkania, czy też biurowiec dla instytucji gminnych. W tej sprawie będą przeprowadzone odpowiednie analizy ekonomiczne i konsultacje społeczne. Niespodziewanie okazało się, że hala sportowo-widowiskowa nie musi mieć własnej kotłowni, co pozwoli zaoszczędzić na inwestycji ok. 100 tys. zł. Zostanie podłączona do kotłowni Szkoły Podstawowej, ponieważ zwolniły się moce grzewcze.

Najciekawsze jak zwykle, były wystąpienia i pytania mieszkańców. Pan Robert Rycerski stwierdził, że jeszcze 8 miesięcy temu podłączenie hali do szkoły było niemożliwe, co

motywowano wówczas trudnościami technicznymi, a podobno wykorzystanie mocy kotłowni wynosiło wtedy 30 %. Rozwikłanie tej zagadki, to chyba zadanie dla komisji śledczej. Pani Zofia Snarska wystąpiła z apelem do Pani Burmistrz o wsparcie finansowe „Kuriera Czaplineckiego” i przydzielenie lokalu dla redakcji. Pan Konstanty Grzybowski poruszył problem niszczenia elewacji budynków przy ul. Drahimskiej. Odbyła się już w tej sprawie wizja lokalna z udziałem Pani Burmistrz i urzędnikami odpowiedzialnymi za ten odcinek. Taka natychmiastowa reakcja budzi optymizm. Poważnym problemem gminy jest na dzień dzisiejszy opłakany stan dróg gminnych i śródpolnych (także ich „likwidacja” przez zaorywanie) oraz chodników w wielu sołectwach. Głos w tych sprawach zabierali sołtysi Żeliszawia, Pławna, Byszkowa, Psich Głów, Żerdna i Broczyna. Osobiście prosiłem Panią Burmistrz, aby interweniowała u Starosty w sprawie lodowiska, które powinno być uruchomione w tym sezonie zimowym na euroboiskach przy ul. Grunwaldzkiej.

Rada Miejska podjęła szereg uchwał, m.in. w sprawach: podatku od nieruchomości, ceny skupu żyta, podatku od środków transportowych, opłaty miejscowej, opłaty targowej, zwolnień w podatku od nieruchomości, taryfy za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i odprowadzanie ścieków.

Zgodnie z przyjętym tempem działania, aby nadrobić zaległości spowodowane kampanią wyborczą, na dzień 20.12.06r. zwołano IV Sesję Rady Miejskiej. Pani Burmistrz ponownie, w swoim sprawozdaniu z prac między sesjami, wykazała się pracowitością stachanowca. Znowu nastąpiło ożywienie w wielu sprawach, dotychczas prawie zupełnie zaniechanych. Coś ruszyło się z inwestycją na lotnisku w Broczynie. TV Gawex wejdzie z okablowaniem do śródmieścia Czaplinka. Jest nadzieja, że będą w gminie inwestorzy z partnerskiego miasta Bad Schwartau. Poszukuje się właścicieli zaniedbanych nieruchomości, na których nic się nie dzieje, a które zostały zapewne nabyte w celach spekulacyjnych. Ruszyła w piwnicach pod Izłą Muzealną kawiarnia-ciastkarnia, nareszcie

obiekt będzie przynosił gminie dochody. Nadal nie jest rozstrzygnięte zagadnienie ronda na Pl. 3 Marca – sprawa nadana do Warszawy.

W kwestiach podnoszonych przez radnych, sołtysów i mieszkańców nadal aktualna jest sprawa sprzedaży i spożywania alkoholu, szczególnie przy wiejskich sklepach. Problem ten wymaga ucywilizowania, ale napewno nie na zasadzie nadaktywności Policji czy terroryzowania wiosek przez „psy Turczyka”, jak to określił jeden z mieszkańców. W Mierzejewski zwrócił się do Burmistrza o interwencję w sprawie pracy poczty, której dotychczasowe fatalne funkcjonowanie (głównie kolejki), jest zmartwieniem dla wielu mieszkańców. Dalej aktualne są problemy związane z wodą na wsi, w tym: wodociągi na kolonie w Prosinie, Prosinie, Żerdnie, rury wodociągowe z azbestu w Kluczewie, czarna woda w (nomen omen) Czarnym Małym. Na propozycję Pana R. Rycerskiego rozpoczęto umieszczanie w Internecie materiałów na sesje Rady Miejskiej. Tym sposobem wielu mieszkańców zainteresowanych pracami RM, może dokładniej i na czas zapoznać się z problematyką, jaka będzie rozpatrywana podczas sesji. Jest to dobry krok w kierunku budowy społeczeństwa obywatelskiego.

Podjęto szereg, istotnych dla funkcjonowania społecznego gminy, uchwał przyjmujących: Program współpracy z organizacjami pozarządowymi, Gminny Program Ochrony Zdrowia na rok 2007, Gminny Program Przeciwdziałania Narkomanii dla Gminy Czaplinek w roku 2007, Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2007.

Obrady obydwu sesji przebiegały niezwykle sprawnie. Świadczy to o dobrym przygotowaniu sesji i dobrym przygotowaniu osobistym Przewodniczącego Rady, jak i dobrej pracy radnych w komisjach, gdzie rozpatrywano uchwały i wyjaśniano wszelkie kontrowersje, co pozwala później na jednomyślne przyjmowanie większości uchwał.

Adam Kośmider

WĘDKARZE I RYBY MAJĄ GŁOS



Skromny drewniany barak na ładnie utrzymanym terenie nad j. Drawsko, to siedziba Koła Nr 10 Polskiego Związku Wędkarskiego w Czaplinku. Wnętrze baraku przypomina małe regionalne muzeum, ze ścianami wypełnionymi dyplomami, plakietkami, nagrodami i trofeami wędkarskimi. Wśród nich na czołowym miejscu głowa szczupaka, wagi 12,60 kg, dł. 154 cm, złowionego przez kol. Jerzego Góralczyka w czerwcu 1966r. na j. Drawsko.

Tyle wrażeń wzrokowych. Z rozmowy z Wiceprezesem d/s sportu, kol. Piotrem Milko, można się dowiedzieć wiele szczegółów o pracy Koła. Uzupełnieniem informacji są materiały sprawozdawcze na nadzwyczajne zebranie Koła, które odbyło się w dniu 16.12.06r. Wybrano nowy Zarząd w składzie 8 osób. Prezesem został kol. Piotr Milko, wiceprezesami kol. Mieczysław Sobczak i kol. Anna Marszałek, sekretarzem kol. Leszek Skocz, skarbnikiem kol. Piotr Kukuła, gospodarzem i rzecznikiem dyscypliny kol. Robert Powierski, członkami – koledzy Józef Gębka i Jerzy Marszałek. Koło liczy 156 członków i 24 młodocianych wędkarzy. Majątek Koła to tylko ów barak, dwie łodzie i pewna ilość sprzętu ruchomego. Równie skromna jest ilość środków pieniężnych, pochodzących ze składek członkowskich, opłat za zezwolenia (40 % zostaje w kole), dobrowolnych wpłat, niewielkiej dotacji UMiG w kwocie 1500

zł na dofinansowywanie zawodów i imprez dziecięcych. Znaczny udział w dochodach dawały prace społecznie użyteczne, opłacane przez UMiG. Duża część zebrania poświęcona była podsumowaniu licznych udanych startów w różnych zawodach, organizowanych przez Koło lub imprezach zamiejscowych. Odnoszono wiele sukcesów w postaci czołowych miejsc na zawodach. Frekwencja na zawodach wynosiła od 20 do 80 osób, a najbardziej obsadzone i udane były zawody spinningowe. Dyplomy i nagrody wręczał na zebraniu Wiceburmistrz, Pan Robert Aleszko.

Koło aktywnie uczestniczy w akcjach kontroli i ochrony wód, z udziałem Policji i Straży Rybackiej, a kilku społecznych strażników pracowało w ten sposób po ponad 100 godz.

Wędkarze czaplineccy dzierżawią kilka jezior, które własnym sumptem zarybiają, głównie szczupakiem i linem. Dyskusja dotyczyła głównie organizacji i udziału w zawodach na 2007 rok, których lista obejmuje kilkanaście pozycji.

Trudno było nie ulec podniosłej atmosferze pasjonatów tego sportu. Świąteczny nastrój nie może jednak przesłonić zagrożeń i problemów, które pojawiają się w rozmowach z szeregowymi

członkami związku, i znane są mi z własnych doświadczeń i obserwacji.

Zmiany społeczno-ustrojowe i gospodarcze ostatnich lat nie ominęły i tej dziedziny. PZW – jedna z największych organizacji społecznych, licząca 561 tys. członków, zrzeszonych w 2599 kołach terenowych – jak to wynika z prasy wędkarskiej, przeżywa okres dyskusji i poszukiwań nowych form działania. Odzywają się głosy o konieczności zmian w proporcji wydatków na cele administracji centralnej Związku, na reprezentację sportową, zagraniczne imprezy, oraz na potrzeby członków. Powstają alternatywne organizacje – usamodzielniają się koła, tworząc zamknięte specjalne łowiska. Nastąpił rozwój zagranicznej turystyki wędkarskiej, głównie do Szwecji i Norwegii. Zmalało znaczenie łowisk krajowych. Związek wyraźnie zmierza od masowości do elitarności.



Czy dotyczy to również takich kół jak nasze? W pewnym sensie tak, bo koło liczyło kilkanaście lat temu 800 członków, co prawda w innych realiach i warunkach. Była bowiem możliwość łowienia na wszystkich jeziorach, na jedno zezwolenie. Dziś trzeba w tym celu wykupić dwa: w PZW, i w Spółce Rybackiej, a łączny koszt to ca 300 zł, co jest poważną kwotą, np. dla emeryta czy bezrobotnego. Również liczebność sekcji młodzieżowej – 24 dzieciaki w 12,5 tysięcznym środowisku, nie należy do imponujących. Małe jest zainteresowanie władz, a owe 1500 zł dotacji, to kwota, która jest śmieszna wobec wielu pozycji budżetu o mniej prospołecznym charakterze. A przecież wędkarstwo to dobra alternatywa dla przysłowiowej budki z piwem, lub innych szkodliwych zainteresowań młodzieży.

W rozmowach z członkami Zarządu przeważają opinie o dobrych wynikach połowów. Nie bardzo w to wierzę, bo zdania szeregowych członków są inne. Czy więc działacze nie chcą „zapisać”, czy rzeczywiście tak się wyspecjalizowali, że zawsze mają wyniki? Własne doświadczenia ostatnich lat i zasłyszane zdania, mówią o pogarszającym się z roku na rok rybostanie, wymiarach i możliwościach dobrych połowów. Znikają niektóre gatunki ryb, jak lin,

węgorz, trudno o szczupaka na renomowanych „górkach”, zmniejszyły się połowy leszcza i okonia. Narzekają też przyjezdni, bywalcy tych okolic. Potwierdzeniem tego stanu jest oferta sklepu rybnego, gdzie dominują ryby morskie, brak jest smażalni, zniknęły liczne wędzarnie sielawy, bo „rybacówka” nie sprzedaje już wiadrami surowej ryby.

Przyczyn jest wiele, a najważniejsza to kłusownictwo i niepohamowany wzrost ilości kormoranów. Znaczący przedmiot twierdzą, że fala kłusownictwa związanego z bezrobociem opadła, bo wielu mężczyzn wyjechało w poszukiwaniu pracy. Tym niemniej istnieje czarna lista „zawodowców”, z którymi trudno walczyć. Zdarzają się przypadki stawiania sieci i sznurów w biały dzień, a wędkarze omijają takie miejsca z daleka. Dziurawe jak stare sieci prawo, nieskuteczna egzekucja, sporadyczne

sprawy karne, groszowe grzywny, czy wreszcie mała częstotliwość kontroli przez Straż Rybacką, uzupełniają ten obraz bezsilności.

Jeszcze większy problem stanowią kormorany. Jak ocenia Dyrektor Spółki Rybackiej, Pan Jerzy Gospodarek, liczebność stada kormoranów na j. Drawsko i sąsiednich, sięga 3-4 tys. sztuk! Wg fachowych źródeł jeden ptak zjada dziennie 0,5 kg ryb. A więc łącznie prawie 2 tony dziennie! Łatwo obliczyć straty rybaków i wędkarzy na tym obszarze wód. Opowiadali mi bywalcy – turyści, jak, się odbywają połowania. Najpierw kilka ptaków krąży nad jeziorem w poszukiwaniu ławicy ryb. Gdy ją znajdą, to pojawia się ich kilkadziesiąt sztuk, otaczając ławicę, spędzają ją do brzegu na płytszą wodę. Wtedy nadlatuje chmura kil-

kuset sztuk i woda gotuje się od żerowania. Ptaki lepiej zorganizowane niż ludzie! Spółka wystąpiła o zezwolenie na odstrzał kilkuset sztuk. Udało się ustrzelić 50, reszta uciekła. Tereny łęgowe, to obraz jak po ataku artylerii. Kikuty drzew bez kory i gałęzi. Tak jest na Wyspie Ptasiej, to samo grozi Wyspie Bielawie – jednej z najpiękniejszych i największych wysp jeziorowych w kraju.

Perspektywy są przerażające. Musi zmienić się prawo, powinna wkroczyć nauka i odpowiedzieć, jak ograniczyć rozrodczość przy zachowaniu gatunku. Potrzebne są środki i program.

Znaczny wpływ na sytuację w naszym regionie ma zmieniona sytuacja zawodowego rybołówstwa. Utworzona przed kilkoma laty w miejsce państwowego gospodarstwa Spółka Rybacka, pracuje na obszarze ca 5300 ha, ale połowy ma znacznie mniejsze od poprzednich porównywalnych, więc siłą rzeczy mniej zarybia, a powodem są trudności finansowe i małe przychody, pozwalające jedynie na egzystencję, bez inwestycji i rozwoju.

Na obecny stan zarybienia wód ma również wpływ niska etyka niektórych wędkarzy. Przypadki nieprzestrzegania okresów ochronnych, wymiarów i innych zasad regulaminów, są dość powszechne. Daleko nam też do zwyczajów

zasobnych społeczeństw Zachodu, gdzie coraz częściej stosuje się zasadę wypuszczania złowionych ryb, po ich zmierzeniu i zważeniu.

Nie lepiej dzieje się w otoczeniu jezior. Zniknęły wiaty, zadaszone stoły i ławki nad jeziorami, zarosły brzegi i ścieżki spacerowe, jak wokół j. Drawsko, w okolicy Siemczyna i Chmielowa, wokół j. Długie, j. Krzemno, itp. Do jeziora wrzucono korony drzew w wyniku wycinki liściastego lasu - północny brzeg j. Długie. Z wody wystają resztki zniszczonych kładek. Nie wiadomo kto ma to usuwać, kto wydał zezwolenia na ich budowę, jakie jest bezpieczeństwo przy korzystaniu z nich, itp. Jest wiele zaśmieconych miejsc. Powód główny takiego stanu rzeczy, to mnogość zarządców i właścicieli oraz użytkowników wód. I tak, „wody stojące” to gestia Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej (południe Pojezierza – oddział Poznań, północ – oddział Szczecin). Wody płynące podlegają Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Na brzegach „rządzą” Lasy Państwowe, gmina, prywatni właściciele gruntów. Na wodzie, użytkownicy – Spółka Rybacka, PZW, dzierżawcy jezior. Gdzie kucharek 6...

Wypada zatem retorycznie zapytać, czy tak być musi na pięknym Pojezierzu Drawskim? Co stoi na przeszkodzie, aby przynajmniej niektóre jeziora były kompleksowo i fachowo zagospodarowane, zarybione i chronione? Żeby uczynić z nich Mekkę wędkarstwa i smakoszy ryby słodkowodnej. Nadaje się do tego np. j. Czaplinek - dogodnie położenie, dostęp, dojazd, możliwość ochrony. Jednak jak dotąd, kilkuletnie starania o anulowanie chybionej decyzji samorządu o udostępnienie tego akwenu dla sportu motorowodnego, nie dały żadnego efektu. Pisma, podpisy, petycje i różne publikacje, Burmistrz zwyczajnie „olał”, więc wędkarze odpłacili za to przy niedawnych staraniach o reelekcję.

Spodziewam się głosów sprzeciwu niektórym



rych ludzi, którym stan obecny odpowiada. Argumentami będą „troska” o dziewiczą przyrodę, ograniczony dostęp do jezior, itp. Wypada jednak zapytać, czy dzika i dziewicza przyroda ma być nieograniczonym żerowiskiem kłusowników i kormoranów, a w efekcie jałowymi jeziorami.

Wiele się mówi i pisze o turystyce, o jej walorach i możliwościach dla gospodarki. Wydaje się też sporo pieniędzy na jej promocję, na filmy, foldery, plansze, itp. Tworzy się wirtualny świat, bez wpływania na ten rzeczywisty, na poprawę bazy materialnej. A przecież wędkarstwo jako sport, rekreacja i działalność gospodarcza, ma o wiele większe szanse, gdyż może być uprawiana przez cały rok, a nie przez kilka tygodni letnich.

Przedsięwzięcie o którym piszę, przerasta możliwości jednego koła czy jednej organizacji. Potrzebne jest porozumienie organizacji społecznych, samorządów, odpowiednich instytucji. Gdyby np. Starostwo Powiatowe zechciało patronować takiej inicjatywie, wspólnie wystąpić do wyczułonej na problemy ekologii i rozwoju regionalnego Unii Europejskiej – myślę, że przyniosłoby to pożądany efekt.

Są to oczywiście tylko wizje i marzenia, ale bez nich nie ma impulsu do działania. Na razie tylko te wizje chronią przed koszmarnym, powtarzającym się snem, w którym widać, że jedyną działalnością ludzi nad jeziorami jest stawianie obelisków z napisami: „Tu w 2.....r. złowiono ostatnią rybę”.

Zygmunt Figarski

WALNE ZGROMADZENIE STOWARZYSZENIA

W dniu 19.01.2007r. o godz. 17.00 w PUB-21 przy ul. Sikorskiego 4, odbędzie się Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka. Program zgromadzenia m.in. przewiduje:

- sprawozdanie z działalności za ostatni okres;
- określenie zasadniczych kierunków działania w 2007 roku;
- rola „Kuriera Czaplineckiego” w życiu naszej gminy;
- wybory uzupełniające do władz Stowarzyszenia.

Zaproszenia otrzymali: Starosta Drawski, Burmistrz Miasta i Gminy Czaplinek, Przewodniczący Rady Miejskiej, Klub Radnych „Dla Czaplinka”, organizacje pozarządowe i społeczne. Zapraszamy także wszystkich

mieszkańców, którzy pragną włączyć się w proces budowy i rozwoju naszej Gminy, którzy chcą aktywnie zmieniać obecną rzeczywistość. Zgodnie z założeniami statutowymi, Stowarzyszenie jest organizacją apolityczną. I zgodnie z wcześniejszymi deklaracjami, nie obchodzi nas, kto skąd przychodzi, jakie ma poglądy, co robił wcześniej, jaką miał czy ma legitymację. Na dzień dzisiejszy ważne jest tylko to, co dobrego i pożytecznego, może i chce zaoferować naszej społeczności.

Misją Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka jest budowa społeczeństwa obywatelskiego, społeczeństwa ludzi wolnych, w którym sami, na własną odpowiedzialność decydują o swoich potrzebach i swoim losie, sami rozwiązują własne problemy. Społeczeństwa, które będzie ak-

tywnie i świadomie dążyć do wypracowywania rozwiązań społecznych i gospodarczych, które będzie można następnie traktować jako dobro wspólne. Społeczeństwa takiego, w którym głos obywatela będzie słyszany przede wszystkim. Jesteśmy przekonani, iż tylko obywatelskie działania mogą przynieść pozytywne rezultaty – współtworzenie gminy, jako „małej ojczyzny”, przez świadomych, aktywnych obywateli.

Zasadniczy cel działania Stowarzyszenia, to dobro i rozwój wspólnoty mieszkańców miasta i gminy Czaplinek. Ten, i inne cele statutowe, Stowarzyszenie już realizuje, i będzie realizować poprzez:

- podejmowanie inicjatyw w zakresie realizacji zadań pożytku publicznego;
- uczestnictwo w organizowanych przez orga-

- ny administracji publicznej i inne podmioty, konkursach ofert na realizację zadań pożytku publicznego;
- realizację zadań publicznych zleconych do wykonania Stowarzyszeniu przez organy administracji publicznej;
- inicjowanie, organizowanie i współorganizowanie przedsięwzięć służących wspólnemu dobru mieszkańców miasta i gminy Czaplinek, lub słusznym interesom jednostek, rodzin i grup społecznych;
- współdziałanie ze wszystkimi zorganizowanymi środowiskami mieszkańców miasta i gminy Czaplinek, zainteresowanych współpracą;
- organizowanie spotkań i szkoleń, służących rozszerzaniu wiedzy członków i pozostałych mieszkańców w dziedzinach ważnych dla miasta i gminy Czaplinek;

- podjęcie działań na rzecz rozwoju sportu, szczególnie sportu masowego, turystyki i krajoznawstwa;
- organizowanie wypoczynku dzieci i młodzieży;
- organizowanie imprez, mających na celu upowszechnianie kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji narodowych;
- podjęcie działań na rzecz ekologii i ochrony zwierząt oraz ochrony lokalnego dziedzictwa przyrodniczego;
- wypracowywanie, także z udziałem ekspertów, stanowisk w ważnych dla miasta i gminy sprawach oraz ich upublicznianie;
- podjęcie działań na rzecz integracji europejskiej, współpracy, oraz rozwijania kontaktów i współpracy z innymi społecznościami lokalnymi;

- wydawanie niezależnego periodyku, oraz prowadzenie niezależnej, innej działalności wydawniczej i publicystycznej;
- monitorowanie ważnych dziedzin życia miasta i gminy.

Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka stawia się na twórczą współpracę z naszymi władzami gminnymi – z Burmistrzem i Radą Miejską, oraz z władzami powiatowymi, w tym radnymi z naszego okręgu wyborczego. Będziemy wspierać wszelkie działania, służące rozwojowi naszej gminy. Zachęcamy do współpracy wszystkich mieszkańców, organizacje pozarządowe, społeczne, związki zawodowe i partie polityczne.

*Zarząd Stowarzyszenia
Przyjaciół Czaplinka*

WIGILIA KOMBATANTÓW

20 grudnia odbyło się w PUB 21, przy ul. Sikorskiego, Wigilijne Spotkanie połączonych kół Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych oraz Stowarzyszenia POKOLENIA. Wzięli w nim udział Zca Burmistrza, Pan Robert Aleszko i Prezes Klubu Seniora, Pani Krystyna Wójtowicz. Oprócz tradycyjnego dzielenia się opłatkiem oraz składania życzeń

świętecznych i noworocznych, złożono także, zaocznie, życzenia grudniowym jubilatom. Byli to: Anastazja Rabczyńska (ur. 04.12.1914), Barbara Pieczyrak (ur. 19.12.1933), Władysław Piotrowski (ur. 15.12.1919) i Bronisław Orlicki (ur. 24.12.1922). Stan zdrowia jubilatów nie pozwolił im wziąć udziału w uroczystości, ale przekazano im pisemne powinszowania.

W trakcie spotkania oceniono efekty działań kół w mijającym roku i omówiono zamierzenia na rok następny. Wystąpienia Pani Krystyny Wójtowicz i Pana Roberta Aleszki były ciepłe i pełne szacunku dla naszych weteranów.

Organizatorzy dziękują władzom Czaplinka za pomoc w dowiezieniu kombatantów.

Wiesław Krzywicki



ŻEGLARSTWO

Żeglarstwo to wielka sztuka, której sens polega na tym, aby posuwać się powoli i donikąd, chorując od zimna i wody i ponosząc olbrzymie koszty.

Pod tą nieco żartobliwą definicją, rozpoczynamy cykl publikacji dotyczących tego tematu. Czaplinek, mimo że położony nad pięknymi jeziorami, odwrócił się do wody tyłem i nie stara się spożytkować skarbów, które posiada. Bierze się to stąd, że ci u władzy boją się wody i żeglarstwo jawi się im, jak w tytułowym cytacie. Wobec wodniaków zachowują się jak kura, która wysiedziała kaczę jaja i lata po brzegu, gdy jej podopieczni puszczają się na wodę. Bo jak inaczej pojąć, że



H. Beard, R. McKIE

Ośrodek Sportów Wodnych jest zamknięty przed młodzieżą, że jedyne inwestycje nad jeziorami to pomnik, bezsensowna „promenada” i niedostępny dla ludzi, bo zawałony kamieniami brzeg jeziora Drawsko?

W 1994 roku przeprowadził się ze Śląska do Czaplinka Bogusław Guzek z rodziną. Niemalży wpływ na decyzję miały żeglarskie upodobania Pana

Bogusława. Ma patent sternika jachtowego i instruktora żeglarstwa. Żeglarską pasją zaraził się od ojca Jakub, średni z synów. Miał 11 lat, gdy zamieszkali w Czaplinku i w którejś wakacji ukończył szkołę windsurfingu, organizowaną wtedy w Drawturze.

Bardzo polubił ten sport, a że ma talent, jest wytrwały i pracowity, rychło przyszedł sukcesy - w 2001 roku zdobył II miejsce w walce o Puchar Polski juniorów, a następnie trzecie miejsce w klasie seniorów. Zaczął startować w zawodach międzynarodowych, a od 4 lat uczestniczy w zawodach o puchar Europy i świata. Aby doskonalić swe mistrzostwo intensywnie trenuje na morzu, w Łebie. Jezioro Drawsko do takich treningów się nie nadaje – przy dobrym wietrze osiąga się przeciwny brzeg w kilka minut, a fale są nieregularne i krótkie. Windsurfing wy-



czynowy jest bardzo kosztowny, bo i sprzęt wiele kosztuje, a trzeba też mieć zapasowy, i trzeba uczestniczyć w wielu zawodach na całym świecie, by osiągnąć mistrzostwo. Całość tych kosztów pokrywa, z trudem, rodzina Kubę. Sądząc,

o naiwny, że Burmistrzowi zależy na promowaniu Czaplinka zaproponował mu umieszczenie na żaglach reklamy Czaplinka, w zamian za pomoc finansową. Pan Turczyk, „wspaniałomyślnie” postanowił przeznaczyć na ten cel aż 600zł, co po odliczeniu kosztów wykonania reklamy i podatku nie wystarczyłoby na neoprenowe buty windsurfera. Przy tym zażądał kalkulacji i sprawozdania za ubiegły rok - istna groteska. Koniec końców Kuba nie otrzymał ani złotówki. Mówiono, że w tym samym czasie, Burmistrz z żoną brał udział w kilkudniowym spływie kajakowym, na który poszło kilkanaście tysięcy złotych z budżetu miasta i gminy. Jesteśmy wszyscy równi, ale jak widać są równiejsi.

Nie mniejsza obojętność, otaczała Kubę w szkole (uczył się w tym czasie w czaplineckim ogólniaku). Do świadomości jego wychowawcy dotarło, że uprawia on windsurfing i ma wspaniałe sukcesy, dopiero gdy był w 3 klasie. A jak określić zachowanie nauczyciela, który stawia Kubie trzy jedynki, gdy ten wraca wyczerpany po dwutygodniowych zawodach w Hiszpanii, i nie zdążył nadrobić opuszczonych lekcji? To już chyba nie tylko obojętność? Z litości nie wymienię nazwisk tych pedago-

gów (?). Nie lepsza atmosfera panowała w tym czasie w Międzyszkolnym Ośrodku Sportów Wodnych.

Przeżywał Kuba dramatyczne chwile, jak np. we Francji, kiedy zajmując w klasyfikacji 3 miejsce w kolejnym biegu złamał mu się bom, a on nie miał zapasowego i spadł na 14 miejsce. Albo w Hiszpanii, kiedy złamał się maszt i trzeba było zrezygnować z dalszej rywalizacji. Nie złamał się, nie zniechęcił, jest w nim duch wielkiego sportowca! Podjął studia na AWF w Poznaniu na kierunku turystyka i rekreacja i mimo, nadal częstych nieobecności na zajęciach, nikt mu już jedynek nie stawia.

Czy wróci po ukończeniu studiów do Czaplinka? Jeśli nie, nie będę się dziwił, ale bardzo żałował, bo taki jak Kuba pasjonat mógłby pomóc wielu młodym ludziom w obraniu życiowego celu i nauczyć ich, jak go osiągać.

A może da się jeszcze cokolwiek uczynić, aby przekonać go, że warto do Czaplinka powrócić? A może herb naszego miasteczka ukazuje się na akwenach regatowych całego świata? (Jak pięknie jest pomarzyć!)

Wiesław Krzywicki

CZAS SPRZĄTANIA

Minęły emocje kampanii wyborczej, wszystko wróciło do normy. Władza pracuje nad codziennymi problemami, korzystając z kilku miodowych miesięcy. Pozostały jednak problemy nierozwiązane, lub zaplątane na niezły węzeł. Właściwie należałoby współczuć wyborcom, gdyby nie ludowe powiedzenie: „widziały gały co brały”.

Nie jest intencją tej publikacji, pouczanie czy ingerowanie w nie swoje sprawy. Tym razem chodzi o drugą stronę medalu pod nazwą „społeczeństwo obywatelskie”. Wiele pisano i mówiono na ten temat. Moje najprostsze rozumienie tego określenia jest takie: „Społeczeństwo obywatelskie jest wtedy, gdy wie, rozumie, chce, żąda - a wówczas akceptuje, popiera, współuczestniczy”. Sami zatem nie wiemy, że z czasem, krok po kroku, żyjąc w systemie demokracji parlamentarnej i samorządności, stajemy się takim społeczeństwem. A skoro tak, zacznijmy postępować wg tych zasad. Wiedzieć, to znaczy pierwszy krok do zrozumienia. Powinniśmy zatem wiedzieć o wszystkim, co się dzieje wokół nas, oceniać

to, pojmować i odpowiednio reagować. Okres powyboreczny pozwala odkryć nowe szczegóły i mieć nowe spojrzenie na różne sprawy.

Co więc powinniśmy wiedzieć, np. o hali sportowej, najważniejszym zadaniu poprzedniej ekipy - priorytetem nad priorytetami? Dotychczas wiele mówiono i pisano o jej złej lokalizacji, dużych kosztach eksploatacji, i o braku konsultacji społecznej, przed podjęciem decyzji o budowie. Dzisiaj można już mówić o prawdziwej gigantomanii. W miarę postępu prac budowlanych, widać coraz wyraźniej, jaki obiekt powstaje. Obok powierzchni sportowej, buduje się okazałej kubatury pomieszczenia pomocnicze (biurowe, administracyjne?). Do obecnych setek m2 powierzchni biurowej w różnych obiektach Czaplinka, jak w biurowcu b. Telczy, w „Terenówce”, w skrzydle Szkoły Podstawowej, czy w obiekcie b. GS-u, powstają nowe. Te wymienione, to wieloletnie, niszczące pustostany, więc po co buduje się nowe, jakie będzie ich wykorzystanie, i czy nie skończy się na otwieraniu sklepów i punktów usługowych,

jak w Przychodni Zdrowia przy ul. Waleckiej.

Przejeżdżam często przez Złocieniec i Drawsko Pom. Tam też wybudowano hale sportowe. W Złocińcu, hala o porównywalnej do naszej powierzchni sportowej (wymiarów olimpijskie), kosztowała 3,9 mln zł + wyposażenie 500 tys. zł, razem 4,4 mln zł. - w mieście znacznie większym od Czaplinka. W Drawsku Pom. (porównanie zbędne), budowa hali polegała na przedłużeniu budynku szkoły - koszt nieporównanie mniejszy.

Ile zatem będzie kosztowała hala w Czaplinku wraz z wyposażeniem? Komu i po co buduje się ten obiekt?

Pytania takie będą się powtarzać nie tylko przy tym temacie. Dlatego też, dla dobra tzw. higieny społecznej i wspomnianych cech społeczeństwa obywatelskiego, jego aktywności, itp., wiele rzeczy trzeba będzie wyjaśnić, wyprostować. Po prostu posprzątać (ale nie pod dywan) po poprzedniej ekipie.

Bo społeczeństwo obywatelskie „musi wiedzieć, rozumieć..., itd”.

Zygmunt Figarski

Zasady dostępu do informacji publicznej

W dniu 01 stycznia 2002r. weszła w życie Ustawa z 06 września 2001r. o dostępie do informacji publicznej (Dz.U. Nr 112, poz. 1198). Ustawa precyzuje konstytucyjny zapis Art. 61 o prawie obywateli do informacji, będących w zakresie działania władz publicznych. Ustawa nakazuje organom władzy państwowej udostępniać każdą informację o sprawach publicznych. Wyjątek stanowią informacje niejawne. Prawo do informacji publicznej obejmuje uprawnienie do niezwłocznego uzyskania takiej informacji, zawierającej aktualną wiedzę o sprawach publicznych. Na prawo do informacji publicznej

składają się uprawnienia do:

- uzyskania informacji publicznej;
- wglądu do dokumentów urzędowych;
- dostępu do posiadzeń kolegialnych organów władzy publicznej pochodzących z wyborów powszechnych.

Prawo to przysługuje każdej osobie, a od osoby występującej o informację publiczną nie wolno żądać uzasadnienia swojego wniosku.

Jakie informacje podlegają udostępnieniu? W przedmiotowej ustawie w rozdziale 2 wskazane zostały wprost informacje podlegające upublicznieniu. Są to m.in. informacje o:

- organach władzy publicznej, w tym: o ich statusie prawnym, organizacji, kompetencjach, majątku, osobach sprawujących w nich funkcje i ich kompetencjach;
- zasadach funkcjonowania organów władzy publicznej, w tym: o sposobach załatwiania spraw, stanie przyjmowanych spraw i kolejności ich załatwiania, prowadzonych rejestrach, ewidencjach i archiwach;
- polityce władz, w tym: o zamierzeniach, projektach aktów normatywnych, programach obejmujących realizację zadań publicznych;
- majątku publicznym.

Na mocy ustawy, mają być jawne i dostępne posiedzenia kolegialnych organów władzy, pochodzących z wyborów. Ustawa nakazuje sporządzać i udostępniać stenogramy lub protokoły z obrad. Ustawa definiuje ponadto pojęcie dokumentu urzędowego, który podlega upublicznieniu. Dokumentem urzędowym jest treść oświadczenia woli lub wiedzy, utrwalaona i podpisana w dowolnej formie przez funkcjonariusza publicznego w rozumieniu przepisów Kodeksu Karnego, w ramach jego kompetencji, skierowana do innego podmiotu lub złożona do akt sprawy.

Jakie są formy udostępniania informacji? Zgodnie z ustawą udostępnienie informacji publicznej następuje poprzez:

- - ogłaszanie w internetowym Biuletynie Informacji Publicznej;
- - udostępnianie na wniosek zainteresowanego;

- - wyłożenie w powszechnie dostępnym miejscu lub poprzez terminale informacyjne.

Zgodnie z art. 10 ust. 1 Ustawy informacja publiczna, która nie została udostępniona w Biuletynie Informacji Publicznej jest udostępniana na wniosek zainteresowanego. Udostępnienie takiej informacji następuje „bez zbędnej zwłoki”, nie później niż w terminie 14 dni od dnia złożenia wniosku. Jeżeli jest to niemożliwe, należy powiadomić wnioskodawcę w tym terminie, o powodach opóźnienia w przekazaniu informacji oraz o nowym terminie, nie dłuższym niż 2 miesiące.

Jeżeli informacja może być przekazana niezwłocznie, w formie ustnej lub pisemnej, osoba występująca o informację nie składa pisemnego wniosku.

Instytucja udostępniająca informację ma obowiązek umożliwić jej skopiowanie, wy-

drukowanie lub przeniesienie na powszechnie używany nośnik informacji.

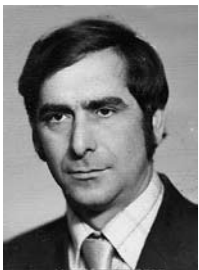
Dostęp do informacji publicznej jest bezpłatny z wyjątkiem sytuacji, gdy urząd ma ponieść dodatkowe koszty, związane ze wskazanym we wniosku sposobem udostępnienia wnioskowanej informacji.

Odmowa udzielenia informacji może nastąpić jedynie ze względu na jej niejawność, np. ochrona danych osobowych, prawo do prywatności, tajemnica państwowa, służbowa, skarbową, statystyczna. Odmowa następuje w formie decyzji administracyjnej. Odwołanie od decyzji rozpoznaje się w terminie 14 dni.

Przepis art.23 Ustawy przewiduje grzywnę, karę ograniczenia lub pozbawienia wolności do roku, dla tego, kto wbrew ciężącemu na nim obowiązкови, nie udostępnia informacji publicznej.

*Materiał opracował:
Andrzej Rosiak*

GDY ZAŁAMIE SIĘ LÓD



człowieka. Jak więc się zachować by szanse uratowania zwiększyć?

GDY LÓD ZAŁAMIE SIĘ POD NAMI.

1. Staramy się, ze wszystkich sił, zachować spokój i nie wpadać w panikę.
2. Nie staramy się od razu i gwałtownie wydostać na lód.



3. Najpierw rozkładamy szeroko ręce, a jeżeli mamy kij, wędkę lub inny długi przedmiot, kładziemy go przed sobą i wspieramy się na nim.
4. Zawsze wołamy o pomoc!
5. Jeżeli pomoc nie nadchodzi staramy się wydostać na lód. Nie zdejmujemy ubrania, najwyżej buty.
6. Chwyatamy się krawędzi lodu, wykonujemy nogami ruchy pływackie i przyjmując pozycję poziomą staramy się wpełznąć na lód, wciągając się jednocześnie rękami.
7. Na nogi możemy stanąć dopiero, gdy mamy pewność, że lód jest mocny.

GDY UDZIELAMY POMOCY INNYM.

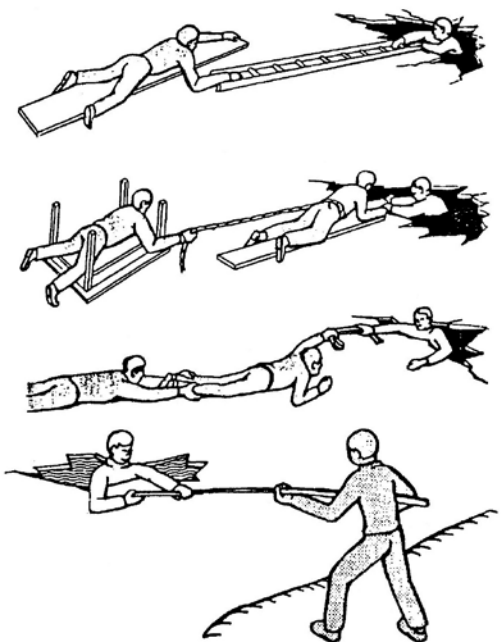
1. Bezwzględnie musimy zachować spokój, nie wpadać w panikę, lecz działać szybko i zdecydowanie.
2. Należy zawiadomić Pogotowie Ratunkowe (numer 112).
3. W miarę możliwości należy zapewnić sobie pomoc innych osób.
4. Rzucić tonącemu koło ratunkowe, dętkę lub inny pływający przedmiot z długą linką.
5. Gdy tonący chwyci rzutkę rozkazywać mu głośno: trzymaj się mocno linki, przywiąż się;
6. Jeżeli nie mamy rzutki, podajemy tonącemu jakikolwiek dłuższy przedmiot, który, prze-

łożony przez wyrwę w lodzie, może służyć za oparcie przy wydostawaniu się na lód lub oczekiwaniu dalszej pomocy. Możemy także podać jakikolwiek inny przedmiot, jak linka, szalik, płaszcz itp., którego mógłby uchwycić się tonący.

7. Jeżeli ratując, muszę wejść na lód, to trzeba rozłożyć ciężar ciała na jak największą powierzchnię, wykorzystując dowolne płaskie przedmioty. Jeżeli nie mamy nic, należy pęłzać, będąc asekurowanym przez drugiego ratownika.
8. Jeśli tonący jest pod lodem, ratownik może skoczyć po niego tylko wtedy, kiedy jest asekurowany przez drugiego ratownika, z którym uzgadnia sygnały (np. jedno szarpnięcie - poluzuj linkę, dwa - wyciągaj). Jeżeli po 30 sekundach brak jest sygnałów, należy ratownika wyciągać natychmiast.

POSTĘPOWANIE Z URATOWANYM

1. Przenieść do suchego pomieszczenia i ocenić stan ogólny - przytomność, oddech, temperaturę, tętno.
2. Nie nacieramy uratowanego, lecz go okrywamy, a przy silnym przechłodzeniu polewamy letnią wodą (nie gorącą).
3. Jeśli brak oddechu, akcji serca, prowadzimy akcję reanimacyjną w tempie dwukrotnie wolniejszym niż normalnie.
4. Po odzyskaniu przez ratowanego świadomości, podajemy mu, małymi łykami, dobrze osłodzony napój. Pod koce okrywające uratowanego wkładamy butelki z ciepłą wodą.
5. Uratowanego należy jak najszybciej przekazać w ręce lekarza.



Oprac. na podst. „Udzielanie pomocy w sytuacjach specjalnych”, wyd. Środkowopomorskie Regionalne WOPR..

Marcin Jurewicz

ROZMAITOŚCI

O czym musi pamiętać kierowca wjeżdżający w strefę zamieszkania? Czy poza obowiązkiem ograniczenia prędkości kierowca musi jeszcze o czymś pamiętać?

Tak, na terenie oznaczonym znakiem „strefa zamieszkania”, poza ograniczeniem prędkości, kierowca musi uwzględnić jeszcze kilka innych szczególnych ograniczeń.

„Strefa zamieszkania” jest to obszar obejmujący drogi publiczne lub inne drogi, na których obowiązują szczególne zasady ruchu drogowego, a wjazdy i wyjazdy oznaczone są odpowiednimi znakami drogowymi. Przede wszystkim w strefie zamieszkania obowiązuje ograniczenie prędkości poruszania się pojazdami lub zespołami pojazdów do 20 km/godz. Ponadto należy pamiętać, że zgodnie z odrębnymi przepisami, znak o wjeździe na obszar strefy zamieszkania informuje również o możliwości występowania w tej strefie urządzeń wymuszających powolną jazdę (np. progów zwalniających), bez oznaczania ich znakami ostrzegawczymi. Niezmiennie istotne dla bezpieczeństwa ruchu drogowego jest to, że w strefie zamieszkania piesi mogą korzystać z całej szerokości jezdni drogi i mają pierwszeństwo przed pojazdami. Natomiast dzieci w wieku do lat 7, mogą korzystać z drogi bez opieki osoby starszej (co jest niedopuszczalne na drodze publicznej poza strefą zamieszkania).

Postój wszelkich pojazdów dozwolony jest wyłącznie w miejscach wyznaczonych w tym celu. Wyjeżdżając ze strefy zamieszkania, włączamy się do ruchu i zobowiązani jesteśmy bezwzględnie ustąpić pierwszeństwa innym pojazdom.

Kierowca powinien więc zachować szczególną ostrożność i dostosowywać sposób oraz prędkość poruszania się po takim terenie do panujących warunków atmosferycznych i sytuacji na drodze. Nieprzekraczanie prędkości maksymalnej, obowiązującej na danym terenie nie zawsze zwalnia z odpowiedzialności, gdyby doszło do jakiegoś nieszczęśliwego zdarzenia – warto o tym pamiętać.

(źródło: *Gazeta Podatkowa* nr 75 z 18.09.06r.)

Wzrasta wynagrodzenie minimalne za pracę w 2007 roku.

Wysokość minimalnego wynagrodzenia za pracę od 01 stycznia 2007r. wynosi 936,00 zł brutto. Wysokość tego wynagrodzenia została wyliczona w oparciu o wskaźnik inflacji i stopę wzrostu PKB. W 2006r. minimalne wynagrodzenie za pracę wynosiło 899,10 zł brutto. W pierwszym roku pracy nie może być niższe niż 748,80 zł brutto, tj. 80 % wynagrodzenia minimalnego.

(źródło: *www.kprm.gov.pl*.)

Czy przepisy Unii Europejskiej wymagają, by wiek emerytalny kobiet został w Polsce podwyższony do 65 lat?

UE nie żąda zrównania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn w systemie powszechnych ubezpieczeń społecznych. Dyrektywa w sprawie stopniowego wprowadzania w życie zasady równego traktowania kobiet i mężczyzn w dziedzinie zabezpieczenia społecznego, pozostawia prawo do ustalenia wieku emerytalnego dla celów przyznanych rent i emerytur w powszechnym systemie emerytalnym w gestii państw członkowskich. Przepisy UE nie narzucają zatem jednolitych warunków nabywania prawa do świadczeń emerytalno-rentowych, pozostawiając tę kwestię wewnętrznym regulacjom poszczególnych państw Wspólnoty. Tak więc, zarówno rodzaje świadczeń emerytalno-rentowych, jak i warunki ich nabywania każde państwo członkowskie określa samodzielnie.

Dotyczy to obowiązkowych świadczeń emerytalnych wypłacanych z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

(źródło: *www.mpips.gov.pl*)

Materiały wyszukał:
Andrzej Rosiak

CO ROBILIŚMY



Początek nowego roku skłania do refleksji co nam się udało zrealizować w 2006r., a co można było zrobić lepiej, zwłaszcza z zakresu organizacji czasu wolnego osobom starszym.

Przede wszystkim cieszę się integracją organizacji pozarządowych w Czaplinku, i korzystania z ich działalności przez samorząd gminy, w celu wykonywania zadań publicznych, których zakres jest szeroki, obejmując aż 24 tematy. Nasze możliwości są ograniczone, więc skupiliśmy się na:

- pomocy społecznej, w tym pomocy rodzinom i osobom w trudnej sytuacji życiowej;
- działalności charytatywnej;
- ochronie i promocji zdrowia;
- działaniach na rzecz osób niepełnosprawnych;
- krajoznawstwie oraz organizacji czasu wolnego osobom starszym.

Mijający rok seniorzy wspominają z satysfakcją, bo od marca bieżącego roku mogli się spotykać w swoim lokalu, który odstąpił im K.A. „Ametyst”. Nareszcie mogliśmy spokojnie realizować zadania statutowe Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Nasz związek spełnia wiele potrzeb i oczekiwań ludzi, mających za sobą wiele przepracowanych lat w różnych zawodach i posrebrzone włosy. Jednak, aby być zauważonym, trzeba działać.

Rozpoczęliśmy od zorganizowania spotkania w dniu 8 marca. Było sympatycznie przy kawie i ciastkach, strofach poetyckich, oraz aforyzmach o kobietach, bo to przecież ich święto, tak ośmieszane przez obecne elity polityczne i medialne, chociaż na szczęście, nie wszystkie. Impreza mogła się odbyć dzięki finansowemu wsparciu Starosty Stanisława Cybuli i Przewodniczącej Zarządu Rejonowego PZERI Zofii Szczerbo-Niefiedowicz.

Dzięki tym samym sponsorom mogliśmy 11 kwietnia spotkać się z okazji Świąt Wielkanocnych. Dla ludzi „Złotego Wieku” takie imprezy mają kolosalne znaczenie, bo można podzielić się radościami i troskami życia codziennego. Na życzenie samych zainteresowanych ideą częstszych spotkań, od września w każdy pierwszy wtorek miesiąca członkowie PZERI z radością przychodzą do świetlicy, aby spędzić wolny czas wśród swoich.

Dzięki Zarządowi Rejonowemu PZERI w Drawsku Pomorskim i osobistemu zaangażowaniu p. Zofii Szczerbo-Niefiedowicz,

przystąpiliśmy do otwartego konkursu ofert na zadanie publiczne: „Organizacja czasu wolnego osobom starszym w 2006 roku”. Udało się przy drugim podejściu. Komisja Konkursowa rekomendowała, a Burmistrz Miasta i Gminy Czaplinek przyznał dotację w wysokości 2140 zł, a udział własny wyniósł 680 zł. Za te pieniądze zrealizowaliśmy, aż cztery imprezy:

Wycieczkę do Lichenia (22.08.06r.) – uczestniczyło 51 osób, a chciało pojechać dwa razy więcej. Oprócz członków PZERI wzięli w niej udział członkowie Klubu Seniora.

Rejs Statkiem „Europa” po j. Drawsko (25.08.06r.) - popłynęły 23 osoby. Pogoda dopisała, humory również. Biwak na Wyspie Bielawie, przy ognisku i pieczeniu kiełbasek oraz akompaniamentem dwóch akordeoników: Edmunda Grzybowskiego i Franciszka Kocana, a seniorzy śpiewali piosenki biesiadne. Podziwialiśmy wyjątkowo urokliwe miejsca, m.in. 200-letni buk zwyczajny o obwodzie 790 cm i wysokości 30 metrów, obserwowaliśmy wiele gatunków ptaków. Na niewielkiej wyspie w pobliżu Bielawy, kormorany czarne założyły kolonię lęgową. Niestety, odchody ptaków powodują obumieranie drzew gniazdowych. Część uczestników wycieczki spacerowała po lesie i zbierała grzyby. Wielu przebywało na wyspie po raz pierwszy. Takie formy spędzania czasu mają wielką wartość w życiu każdego człowieka.

Obchody Światowego Dnia Inwalidy. Integracyjne jesienne spotkanie emerytów, rencistów i inwalidów odbyło się 29.09.06r., o programie



i uczestnikach napisałem w październikowym Kurierze Czaplineckim.

Wieczera Wigilijna, którą koło PZERI zorganizowało w dniu 19.12.06r. Aby przełamać się opłatkiem, złożyć życzenia i śpiewać kolędy, przybyło ponad 60 osób. Nastrój był podniosły. Wszystko odbyło się zgodnie z wielowiekową polską tradycją. Władze Gminy reprezentowali: Zastępca Burmistrza – Robert Aleszko, Kierownik referatu UMig ds. promocji – Małgorzata Fedorowiat-Nowacka, Klub Seniora w Czaplinku – Prezes Krystyna Wójtowicz, członkowie Zarządu Zenobia Pokora, sekcję emerytów i rencistów przy ZNP – przewodnicząca Alicja Szczepańska i członek Anna Mirutko.

Pani Alicja Szczepańska wręczyła kwiaty najstarszej uczestniczce Wigilii – Eugenii Bojarskiej, życząc Jej zdrowia i długich lat życia.

Nasi członkowie biorą udział w wielu imprezach organizowanych przez Kluby i koła emeryckie w sąsiednich gminach: Wierchow, Świerczyna, Złocieniec, Drawsko Pomorskie, Borne Sulino.

Na zaproszenie przewodniczącej Zarządu Rejonowego PZERI w Drawsku Pomorskim - Zofii Szczerbo-Niefiedowicz, delegacje naszego Koła wzięły udział w wycieczce do Gdańska (5 osób) i do Berlina (10 osób)

Nie może nas zabraknąć również przy obchodach świąt państwowych i in. spotkaniach, np. z kombatanami czy rodzicami osób niepełnosprawnych. Współpraca z nimi układa się bardzo dobrze. Sekcja Niepełnosprawnych przy Stowarzyszeniu „Ametyst” podzieliła się dwukrotnie darami w ramach pomocy dla nuboższej Ludności Ziemi Europejskiej, za co serdecznie dziękujemy.

Kilkudziesięciu emerytów, rencistów i inwalidów cieszyło się z otrzymanych produktów żywnościowych: sera, mleka, makaronu, ryżu, maki, kaszy... W ich budżetach domowych znaczyło to bardzo wiele.

Dzięki aktywności członków PZERI, pomysłem i wręcz żywiołowej działalności Zarządu Koła w osobach: Irena Zalewska, Alfreda Piechowska, Hanna Nagórska i Maria Kozak,

możliśmy podziwiać efekty ich pracy. Chociaż to praca społeczna, nigdy nie zawiodły. Składam Zarządowi i innym aktywnym wolontariuszom koła PZERI w Czaplinku serdeczne podziękowania, w imieniu wszystkich 119 członków koła.

Żeby sprostać marzeniom większości osób starszych, nie tylko tym zorganizowanym, musimy ściśle współpracować z organami władzy samorządowej, oraz z instytucjami i organizacjami społecznymi w kraju i za granicą. Będziemy podejmować różnorodne działania służące uzyskiwaniu środków finansowych, aktywnie działać w kierunku otrzymania lokalu od władz gminy Czaplinek. Będziemy informować społeczeństwo o problemach emerytów, rencistów, inwalidów w prasie lokalnej i regionalnej. Dotrzemy do tych, którzy nie są zrzeszeni a potrzebują pomocy socjalno-bytowej i wsparcia psychicznego. Stworzymy zespoły ludzi o podobnych zainteresowaniach (muzyczne, wokalne, artystyczne, brydżowe, krajoznawcze itp.).

Brunon Bronk

BYŁ TAKI BURMISTRZ

17 maja 1945 przyjechał do Czaplinka reemigrant z Węgier Kazimierz Krupiński. Miał 48 lat, pochodził z rzeszowszczyzny, gdzie jeszcze przed pierwszą wojną, wyuczył się w kopalni nafty zawodu tokarskiego. W latach 1915 - 1921 był żołnierzem Legionów. Po wojnie polsko - bolszewickiej został zdemobilizowany. Po dwóch latach bezrobocia znalazł pracę jako pomoc kancelaryjna w starostwie w Śniatynie. We wrześniu 1939 roku został zmobilizowany do 49



pp, który po wkroczeniu wojsk sowieckich ewakuował się do Rumunii, a potem na Węgry.

Tam Kazimierz Krupiński został internowany i do 1945 roku pracował w obozie jako robotnik rolny. Jeszcze trwała wojna,

kiedy pierwszym nadarzącym się transportem wraca do Polski. W czasie postoju transportu w Poznaniu, w dniu 8 maja ogląda uroczystości zakończenia II wojny światowej. Część emigrantów skierowanych zostaje do Czaplinka i docierają tu 17 maja.

Miasteczko jest prawie puste. Jest zaledwie setka Polaków i 400-600 Niemców, na ogół w podeszłym wieku, którzy stopniowo wyjeżdżają do Niemiec. Przybywa natomiast Polaków. W pierwszej kolejności osiedlają się byli więźniowie i przymusowi robotnicy. Pierwszym burmistrzem zostaje fryzjer Kondulski, a jego zastępcą Bernard Dertkowski. Porządku w mieście pilnuje 6 milicjantów w cywilnych ubraniach z białą-czerwonymi opaskami na rękawach. W czerwcu przybywa transport przesiedleńców ze Skierniewic, „pod wodzą” Stefana Bałewskiego, który rychło zostaje mianowany burmistrzem.

Krupiński obejmuje poniemieckie warsztat ślusarski przy ul. Waleckiej 4. Zachował się „Protokół inwentaryzacji mienia ruchomego”, zawierający takie pozycje jak: bormaszyna, śrubstag, świdy, kowadło, itd. Jako rzemieślnik odnawia swą przynależność do PPS (datującą się od legionów) i z rekomendacji tej

partii obejmuje w dniu 27 marca 1946 obowiązki V-ce Burmistrza. Po 3 miesiącach Starosta Powiatowy Szczecinecki powołuje go na tymczasowego burmistrza. W zarządzaniu wspomaga go Kolegium Zarządu Miejskiego, które w sprawozdaniu na koniec 1947 roku tak opisuje ten trudny okres w historii miasta:

„Miasto dotąd znajduje się w stadium osadnictwa, gdyż obecna ilość mieszkańców 3570 osób jest zaledwie połową mieszkańców zamieszkałych przy administracji niemieckiej. Wzrost zaludnienia hamuje brak pracy dla osiedleńców, ze względu na zniszczenie obiektów przemysłowych. Podstawą egzystencji mieszkańców pozostało obecnie rolnictwo, borykające się z brakiem sił pociągowych i dostępnych nawozów sztucznych. Osiedlona ludność rekrutuje się w 70% z repatriantów wymagających przystosowania się do nowych warunków życia...”

Wbrew wszelkim przeciwnościom i biedzie, powoli organizuje się życie gospodarcze i społeczne miasta: „...Częściowo odremontowano Łaźnię Miejską uruchamiając prysznice...i już przystąpiono do instalowania wanień. Dział Techniczny przeprowadził remonty budynku dla Szkoły Powszechnej, do której uczęszcza 500 dzieci, przedszkola do którego uczęszcza 100 dzieci, Domu Ludowego, Domu Młodzieżowego oraz 53 domów administrowanych, w szczególności dachów, rynien i okien. Naprawiono miejscowe uszkodzenie ulic i chodników, wybudowano dwa mostki i jeden przepust...Zorganizowano Ligę Morską, której prezesem był sędzia Zmudziński, a doświadczony marynarz Tolłoczko borykał się nad zabezpieczeniem przed wyszabrowaniem łodzi zaś statek na 50 osób został przekazany bezinteresownie Bydgoszczy.... W tym też okresie 1945/46 r. niemal każdy obywatel posiadał broń nie zgłoszoną u władz, wobec czego występowały napady rabunkowe i morderstwa działaczy społecznych oraz kłusownictwo - wobec czego postanowiono ujawnić posiadaczy broni przez K.Krupiński na trybunie, dożynki 1947,zorganizowanie Koła Łowieckiego „Myśliwiec”, które w załączku założenia liczyło 29 członków, a jego prezesem został wybrany Jan Szymański....Zorganizowano Amatorskie Koło Teatralne, które prowadziła Zastępca Przewodniczącego OM TUR Irena Zwierzchowicz-Janowska, bardzo aktywna działaczka. Dawalo ono występy publiczne w Człuchowie, Drawsku, Szczecinku, Złocieniu i innych miejscowościach.”

Kazimierz Krupiński w czerwcu 1950 roku zrezygnował ze stanowiska Burmistrza i przeniósł się do Okonka, gdzie wybrany został na Przewodniczą-

cego Miejskiej Rady Narodowej. Po dwóch latach przenosi się do Szczecinka, gdzie do 1953 roku pełni funkcję Przewodniczącego MRN. Składa rezygnację z tej funkcji i podejmuje pracę w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej. Po przejściu na zasłużoną emeryturę w 1963 roku, nadal udziela się społecznie jako Przewodniczący Społecznej Komisji Pojednawczej. O tej swojej działalności pisze wspomnienia, które zostają wyróżnione na ogólnopolskim konkursie. Miał 2 synów. Jeden z nich został aresztowany przez NKWD i wszelki ślad po nim zaginął. Drugi z synów był żołnierzem LWP, przeszedł cały szlak bojowy od Lenino do Berlina i zginął na jego przedmieściach. Na Węgrzech poznał wdowę z córką, którymi się zaopiekował. Zmarł 12 grudnia 1973 roku i pochowany został na szczecineckim cmentarzu.

Przybrana córka Kazimierza Krupińskiego, Edyta Bielska, mieszka w Szczecinku i udostępniła mi wiele dokumentów z tamtych przełomowych lat, za co jej bardzo dziękuję.

Wiesław Krzywicki



K. Krupiński na trybunie, Dożynki 1947r.

Firma Usługowo - Produkcyjno - Handlowa „Stalex”

STALEX
CZAPLINEK

☎ SCHODY ☎ OGRODZENIA
☎ BRAMY ☎ BALUSTADY
☎ KONSTRUKCJE STALOWE
☎ WYPOSAŻENIE
SKLEPÓW W MEBLE

kom. 0507 184-800
tel. (094) 375-44-72, tel./fax (094) 375-47-47
78-550 Czaplinek, Piekary 2
e-mail: stalex@hot.pl
www.stalex-czaplinek.pl

Weterynaryjna Praktyka Lekarska

ul. Polna 1, 78-550 Czaplinek
tel. 094 375 40 50

Tel: internetowy 032/7894557; Skype: "urlichwet"

Lek. wet. Magdalena Młynarska - tel. kom. 0 502 399 068
Lek. wet. Krzysztof Urlich - tel. kom. 0 505 00 40 50

Godziny przyjęć: **pn.-pt. 9-13 i 15-18 • sobota 9-14**
Po godzinach pracy pełniimy dyżury (Uwaga - wyższe ceny usług)

www.lecznicawet.com



Drawsko Pomorskie
Złocieniec
Czaplinek
Kalisz Pomorski
Ostrowice
Wierzchowo

tel: **094 / 363 40 05**

Piotr Skrzypczak
CALODOBOWE POGOTOWIE POGRZEBOWE

HOTEL ELEKT ★★★

Firma: PUG-H Tomasz Lenar, 58-540 Karpacz, ul. Karkonoska 44

Nowootwarty bar
czynny od godz. 18.00 - 2.00
Oprawa muzyczna z tat 70-tych i 80-tych.
Bogate menu.
Dodatkowe atrakcje:
dart, karaoke i pakiet Cyfry+

78-550 Czaplinek, Rynek 4, tel./fax: 094/ 375 50 86
e-mail: hotel.elekt@wp.pl www.elekt.maxmedia.pl

„AS” SKLEP PRZEMYSŁOWY

Zapraszamy w godz. 9.00 - 17.00

Polecamy:
kosmetyki, chemię gospodarczą AGD, narzędzia
elektryczne i ręczne, okucia i chemię budowlaną,
sprzęt do prac ogrodnich i leśnych firm „Stihl” i „Viking”.

Krystyna i Andrzej Szwaia
78-550 Czaplinek, ul. Rynek 2

FIRMA Z. KOMIS

Oferuje sprzedaż używanego sprzętu AGD, pralki, lodówki,
zmywarki, kuchenki, zamrażarki z gwarancją.

Dowóz w okolicy - GRATIS!

**PROWADZIMY RÓWNIEŻ NAPRAWĘ
SPRZĘTU AGD**

Zbigniew Żwirko
78-550 Czaplinek, ul. Walecka 12 (koło kina), tel. 600 892 719

POŚREDNICTWO UBEZPIECZENIOWE I FINASOWE

UBEZPIECZENIA

- komunikacyjne (tanie)
- majątkowe
- na życie
- emerytalne

 **HESTIA**
 **COMPENSA**

HDI Samopomoc, PTU
HDI Asekuracja, Polisa Życie
Andrzej Wesołowski

Zapraszamy:
Pn.-Pt. 8.00-18.00
Sob. 9.00-14.00

78-550 Czaplinek, ul. Kochanowskiego 16/35
tel. 094/ 375 40 80, kom. 606 275 843

**ZBIORNIKI NA
GNOJOWICE**

LEDA

**PRZYDOMOWE
OCZYSZCZALNIE
ŚCIEKÓW**

LEDA Sp. z o.o.
78-550 Czaplinek
ul. Pławieńska 5
gsm. 505 038 535
tel. (094) 712 76 30
e-mail: leda@sk.home.pl
www.ekoleda.pl

aw-i-n

mieszkania
na sprzedaż
w Drawsku Pomorskim
tel. 94/ 36-36-140

FIRMA HANDLOWO - USŁUGOWA

CHEMIROL

- ♦ środki ochrony roślin
- ♦ nawozy ogrodnicze
- ♦ sznurek rolniczy

78-400 Szczecinek
ul. Bugno 3B
tel. 094/ 37 222 01
tel./fax: 094/ 37 222 55
kom. 604 484 632



RAHIM ZAJAZD - RESTAURACJA

78-550 CZAPLINEK - STARE DRAWSKO 24
tel. 094/ 375 88 20 www.drahim.com.pl

WCZASY - WYCIEZKI - PIELGRZYMKI

*Egipt, Turcja, Kenia, Mauritius,
Ziemia Święta, Włochy, Maroko,
Tajlandia, Senegal.*

**WESELA, KOMUNIE ŚW., PRZYJĘCIA
OKOLICZNOŚCIOWE, POKOJE GOŚCINNE**

KOMPUTERY - DRUKARKI - MONITORY - NAWIGACJE GPS - SERWERY

Tworzymy z pasją

PComputer

www.pcomputer.com.pl

ul. Wyszyńskiego 73, 78-400 Szczecinek

tel./fax: (094) 37 470 46

tel.: (094) 37 499 46

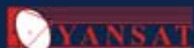
e-mail: serwis@pcomputer.com.pl

e-mail: piotr.przybylka@pcomputer.com.pl

SKLEP PARTNERSKI LG



GORZÓW WLKP.
ul. Sikorskiego 139, tel. (95) 7205 777
BARLINEK
ul. Wodna 3, tel. (95) 746 54 26
CHOSZCZNO
ul. Wolności 8, tel. (95) 765 34 64
SKWIERZYNA
ul. Chrobrego 193/3, tel. (95) 71 71 671
STRZELCE KRAJ.
ul. Ludowa 8, tel. (95) 763 90 77
CZAPLINEK
ul. Sikorskiego 14, tel. (94) 375 46 52
TRZEBIATÓW (przy INTERMARCHÉ)
ul. Nowa 8, tel. (91) 387 07 27



Uczucie taniości w Mixie.

- Minuta połączenia 8 gr i SMS za 1 gr
- Wideokameralna Nokia 6020 za 1 zł

Mix. Najlepsze telefony na kartę za złotówkę.

Szczegóły w Regulaminie Promocji.
Sprzedaż: 0 801 400 601, www.plusgsm.pl

Plus

DROGERIA VENEZIA

ESPRIT PUMA CORRADI L'ETERNITE STR8 B.U. C-THRU T. K. B. BELL LONDA SORAYA

Serdecznie zapraszamy!

W naszej drogerii czeka na Ciebie:

- duży wybór kosmetyków pielęgnacyjnych, zarówno dla kobiet, jak i dzieci oraz mężczyzn;
- dział z kosmetykami kolorowymi, gdzie każdy produkt przed zakupem możesz wypróbować;
- tylko w Venetii znajdziesz pełen asortyment kosmetyków: Miraculum, Kolastyna, Gosh, Bell, Constance Carrol, Applause, Joko; kosmetyków selektywnych: Dr Irena Eris, Dermika, AA, Soraya, Olay, L'oreal, Dax; farb do włosów: L'oreal, Garnier, Wella, Schwarzkopf, Joanna;
- dla Mam, które na zakupy chcą się wybrać ze swoimi pociechami, czeka przygotowany kąpiel dla dzieci;
- mamy także możliwość dostarczenia zakupionego u nas prezentu pod wskazany adres, wraz z załączonym liścikiem;
- profesjonalne doradztwo, miła obsługa;
- pokazy wizażu, makijażu, kosmetyków;
- promocje, rabaty, upominki i inne atrakcje;
- akcesoria kosmetyczne;
- perfumy.

Dołożymy wszelkich starań aby każdy klient wyszedł od nas zadowolony.

Jeżeli zdarzy się, że na półce nie będzie produktu którego poszukujesz
dostarczymy Tobie upragnioną rzecz pod wskazany adres w czasie 48 godzin.*

„DROGERIA VENEZIA”

Magdalena

i Łukasz Zajkowsky

ul. gen. Sikorskiego 14

78-550 Czaplinek

tel. 0-693 389 898

e-mail: drogeria-venetia@wp.pl

KARNAWAŁ

Z VENEZIA!

pon. - pt.

10.00 - 18.00

sob.

10.00 - 15.00

**Drogeria VENEZIA
zaprasza na konkurs
przygotowany wspólnie
z Miraculum i Kolastyną**

**GŁÓWNA NAGRODA
super odtwarzacz DVD**

aby wziąć w nim udział
wystarczy zrobić zakupy
artykułów z gamy Miraculum lub
Kolastyna za min. 25 zł



Bezpłatne

pakowanie prezentów

* 48 godzin jest
liczone w dni robocze

Przy zakupach na kwotę powyżej 100 zł
każdy otrzyma prezent

BENEKO

www.beneko.com.pl
beneko@beneko.com.pl

**ZAOPATRZENIE PRZEMYSŁU MIĘSNEGO
I GARMATERYJNEGO W ŚRODKI PRODUKCJI
NOWOCZESNE SYSTEMY ZNAKOWANIA
I IDENTYFIKACJI PRODUKTÓW
ŻYWNOŚCIOWYCH**

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe
78-550 Czaplinek
Hurtownia: ul. Poznańska 5
tel./fax: 094/ 375 50 36, tel. 094/ 375 44 21
kom. 601 992 941



AUTO-HANDEL PIONIER



- **USŁUGI TRANSPORTOWE**
(przewóz osób lub towarów),
- **SKUP, SPRZEDAŻ, ZAMIANA**
SAMOCHODÓW,
- **WULKANIZACJA,**
- **SKLEP AUTO-CZĘŚCI,**
- **SPRZEDAŻ OPON, NOWYCH**
I UŻYWANYCH.

78-550 Czaplinek, ul. Wałęcka 37, tel. 606 630 295, 502 619 964